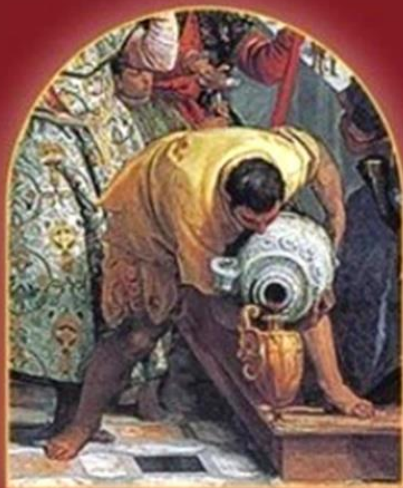


KONGREGACJA  
DO SPRAW  
INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO  
I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO

# *Młode wino, nowe bukłaki*

Życie konsekrowane od Soboru Watykańskiego II  
i wyzwania nadal otwarte

UKIERUNKOWANIA



KONGREGACJA  
DO SPRAW  
INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO  
I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO

# *Młode wino, nowe bukłaki*

Życie konsekrowane  
od Soboru Watykańskiego II  
i wyzwania nadal otwarte

UKIERUNKOWANIA

Wydawnictwo Sióstr Loretanek Warszawa 2017  
© Amm i nis tra zion e del Pa tri mon io del la Sant a Se de  
Apo stol i ca & Lib re ria Edit ri ce Vat i ca na, Città del Va ti ca no

–  
All ri ghts res e rved – Int er na tion al Co pyr i ght hand led  
by Li brer ia Edi tri ce Vat i ca na, Città del Vat i ca no  
© For the Polish translation  
by Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2017

Tłumaczenie  
*s. Jolanta Olech USJK*

Redakcja  
*Joanna Dyga*

Na okładce  
Paolo Veronese, *Gody w Kanie Glilejskiej* (1563), fragm.

Cy tat y z Pi sma Świą teg o  
*Pi smo Świą te Sta reg o i Now e go Te stam en tu. Bib lia Ty siącl  
e cia*, wyd. 5 na no wo oprac o wan e i po praw io ne,  
Pal lot ti num, Poz nań 2014

ISBN 978-83-7257-886-0

Druk i oprawa

*Nikt też młó de go win a nie wle wa  
do sta rych bu kłak ów.*

*W prze ciw nym ra zie win o ro zer wie bu kła  
ki. Wi no się wy lew a i buk łak i [prze pad  
nq].*

*Ra czej młod e wi no [na le ży wle  
wać] do no wych bu kłak ów.*

Mk 2, 22

## Wprowadzenie

Kongreścja do spraw Ins ty tut ów Ży cia Kons e kro wa neg o i Stow a rzy szeń Życ ia Apo stol skie go w dniach od 27 do 30 lis to pa da 2014 ro ku odb y ła Ze bran ie Ple nar ne na te mat: „*Młó de wi no w no wych buk tak ach. Życ ie kon sek ro wan e 50 lat po Lum en gen tium i Per fec tae car i ta tis*”, kier u jąc swą uwag ę na tę dro gę, ja ką prze by ło ży cie kon sek ro wan e w okre sie pos o bo row ym, i star a jąc się w synt e tyczn y spo sób od czyt ać wyz wa nia na dal otwar te.

Ni niejs ze *Ukie run ko wan ia* są owo cem dys ku sji nad za gad nien ia mi po rus za ny mi pod czas wspo mnia neg o Ze bran ia Ple nar ne go oraz licz nych spo tkań, któ re w cią gu *Rok u Życ ia Kon se krow a ne go* od by wa ły się w Rzym ie, przy Stol i cy Pio tro wej, z udzia łem osób kon sek ro wan ych przy by wa ją cych z ca łe go świat a.

Poc zy naj ąc od Sob o ru Wat y kań skieg o II, Mag i ste rium Ko ścio ła w spo sób cią gły to war zy szy ło ży ciu osób kon sek ro wan ych. Zwłasz cza na sza Dy ka - ster ia opu blik o wa ła waż ne wskaz a nia co do pun- kt ów od nies ie nia i war to ści: In strukc je *Pot is sim um ins ti tut io ni* (1990), *Życ ie bra ters kie we*

wspól nocie (1994), *Roz po cząć na now o od Chry stu sa* (2002), *Pos ług a wład zy i pos łu szeń stwo* (2008) oraz *Toż sa mość i mis ja bra ta za konn e go w Ko ściel e* (2015).

Obec ne *Ukie run ko wan ia* syt u ują się na tej li nii dziełań obejm u ją cych „dok o ny wa nie ewan ge liczn e go roz e zna nia, w któ rym czło wiek – w świe tle Du cha – sta ra się roz poz nać «Bo że we zwa nie, roz brzmie wa ją ce w okre ślon ej sy tua cji hi stor ycz nej. Rów nież w niej i przez nią Bóg zwy wa a»”<sup>1</sup> kon sek ro wa nych na szych cza sów, po nie waż „wszy scy je ste śmy za pro sze ni do przy ję cia te go we zwa nia: wyj ścia z wła snej wy god y i zdob y cia się na od wa gę, by dot rzeć na wszyst kie pe ry fer ie po trzeb u ją ce świa tła Ewan gel ii”<sup>2</sup>.

Pop rzez to ko ściel ne roz e znan ie oso by kons e kro wa ne są we zwa ne do te go, aby wkra czać na no we drog i, aby ide ały i dokt ry na by ły wciel a ne w ich ży ciu ja ko sys te my, dia kon ie, sty le, re la cje i ję zyk i. Pap ież Franc i szek mó wi ja sno o pot rze bie ta kiej we ry fi kac ji: „Ist nie je rów nież dwu bie gun o we na pię cie mię dzy idea ą a rze czy wi sto ścią. Rze czyw i stość po pros tu jest, idee się wyp ra cow

---

<sup>1</sup> Fran cis zek, *Ad hor tac ja apo stols ka Evan ge lii gau dium* (24 lis to pa da 2013), 154, wyd. 2 po pra wion e, Wy dawn ic two AA, Krak ów 2014, s. 142.

<sup>2</sup> Tam że, 20, dz. cyt., s. 24.

u je. Trze ba do pro wa dziec do sta teg o dia log u po mię dzy ni mi, uni ka jąc od dzie le nia idei od rze czy wi sto ści. Nie bez piecz nie żyć w król e stwie sa me go tyl ko słow a, ob ra zu, so fi zma tu”<sup>3</sup>.

Ży ciu kon sek ro wan e mu mo że się przy dar zyc, że tak że po szer o kim i bog a tym proc e sie *acc o mod a ta ren no va tio*, prze pro wa dzo nym w okre sie po so bo ro wym, stan ie wo bec wyz wań, któr e są wciąż jeszc ze otwar te i któr ym trze ba staw ic czo ło „ze sta now czo ścią i dal e ko sięż nym spoj rze niem”<sup>4</sup>.

W pers pek ty wie tak ie go wła śnie roz e znaw a nia ni niej sze *Ukie run ko wa nia* ma ją po ka zać nie do stosow a ne prak tyk i, wska zać za blo kow a ne pro ce sy, za dać py tan ia o strukt u ry rel a cji, za rządz a nia, for mac ji; py tan ia do ty czą ce rzec zy wis te go fund a men tu ewan gel icz nej for my życ ia osób kon sekro - wa nych.

Chod zi o wska za nie *kie run ków*, aby wy prób o wać z *pa rez ją* [szczerością], czy *buk ła ki* są od po wied nie do prze cho wy wan ia w nich *młó dych win*, któ re Duch Świę ty nad al da je swem u Ko śció łow i, wzy waj ąc do wdra ża nia zmian pop rzez kon kretn e dzia łan ia, krót ko - i dłu got er mi now e.

10

---

<sup>3</sup> Tam że, 231, dz. cyt., s. 202-203.

<sup>4</sup> Tam że, 58, dz. cyt., s. 58.

# I. Do młodych win nowe bukłaki

## Logion Jezusa

1. Drogę życia konsekrowanej ewangelii wyznacza naszych słów i w duchu odnowy, który pragnął Sobór Watykański II, mo że oświecić słowem Pana Jezusa: *młode wino do nowych bukłaków* (Mk 2, 22). Tę wypowiedź naszego Pana poświadczają wszyscy Synoptycy i przytoczają w kontekście porządkowym go określającego ścisłością najczystszej Jezusa. Ewangelista Marek umieścił ją w samym centrum pierwszych przekazań z Jezusa i z Jego zwiastowania, krytykując wolność i autonomiczność Jezusa (Mk 2, 18-22). Mateusz przesunął ją dalej przywołując go *logionem*, prawie jakby przypięczone do wyjątkowej profesji i moc centralnego miejscami słów i gestów Jezusa (Mt 9, 16-17). Łukasz jest jeszcze bardziej precyzyjny, gdy chodzi o ukazanie kontekstu tej propozycji, podkreślając niemoc i niedościgniony ideał ze strony struktury i (Łk 5, 36-39). Ewangelista ten mówi, że nie odrywa się kawałek materiału *od nowej* o ubrania (u Mateusza jest to *surowe sukno*



[Mt 9, 16]), aby przyszyć go *do star e go*. Ta ki nier oz  
waż ny zab ieg pro wa dzi do po dwójn e go zniszc ze  
nia (Łk 5, 36). Pot em Ma teu sz do da je jesz cze jedn  
o odk ryw cze zda nie: *Kto się nap ił star e go win a, nie  
chce pot em mł o deg o – mó wi bo wiem: „Sta re jest  
lep sze!”* (Łk 5, 39).

Dla wszyst kich trzech Ewan ge li stów syn op tycz  
nych waż ne jest pod kre ślen ie no wo ści sty lu, w ja  
kim Pan Jez us, ob ja wia jąc mi ło sier ne ob li cze Ojc  
a, wyr a ża kry tycz ny dy stans wob ec za chow y wa  
nia zwyc za jow ych sche mat ów re li gijn ych. Ra dyk  
al ną no wo ścią jest prze bac ze nie grze chów i przyj  
ę cie każ dej oso by w jej ta jemn i cy cier pien ia, a naw  
et i błą dzen ia. No wość ta pow o du je des ta bi liz a  
cję, je śli ktoś jest przyz wy cza jon y do zwyk łe go po  
wta rzan ia sche ma tów, w któr ych wszyst ko jest już  
przew i dzian e i ustal o ne. Tak a po staw a nie tyl ko  
wy wo łuj e za kłó p o tan ie, ale też nat ych miast staj  
e się pow o dem odr zu ce nia. Styl, w ja kim Je zus gło  
si kró le stwo Bo że, opie ra się na *pra wie wol no ści*  
(por. Jk 2, 12), któ re po zwal a w no wy spo sób wchod  
zić w re la cje z osob a mi i w kon kret ne sy tu acje.  
Styl ten ma bar wę i smak *mł o de go wi na*, ale gro zi  
roz e rwa niem *sta rych bu kła ków*. Ob raz ten w jas  
ny spo sób uka zu je pot rze bę, by form y in sty tu cjon  
al ne, re li gijn e (za kon ne) i sym bo licz ne cią głe sta  
wa ły się bar dziej *elas tycz ne*. Bez tej ko niecznej ela  
stycz no ści żad na for ma in sty tu cjo naln a, na wet  
najb ar dziej czci god na, nie jest w sta nie znieść nap

ięć życia, ani też nie może odpowiedzieć na wyzwanie historii.

2. Po równa nie użyte przez Pana Jezusa jest równie proste, jak wyrażenie. Bułdak, o którym mówi ta krótka przywołana, to naczytnie z miękkich skór, które mogły jeszcze się rozciągać, aby umożliwić oddech nie młodej dziewczynie, będącej z nim w trakcie fermentacji. Gdyby jednak bułdak był wyschnięty i sztywny, bo już żył się z upływem czasu, nie miałby tej elastyczności, którą potrzebuje, aby wytrzymał na półmłodego wiślanina. Nie uchronienie do szłoby wtedy do rozdarcia bułdaka, a więc utraty i winy, i bułdaka. Ewangelista Jan użył po dobrej mefory do *bregovina* (J 2, 10) po dane go podczas wesela w Kanie, aby ukazać profetyczną woś radostnego i ożywiającego przekazał Ewangelii. *Do bregovina* i *młode wiślanina* stają się w ten sposób symbolem działania i nauczania Jezusa, które go nie da się zamknąć w stałych bukłakach zsekularyzowanych schematów religijnych, niezdolnych do otwarcia się na nowe obietnice. Kiedy Ewangelista Łukasz mówi, że stare wino jest *lepsze (chrestòs)*, chodzi mu o pewność ości o przywiązanie do farызeuszów i przywołaniu do standardowych i sztywnych form przeszłości. Ale może to nie wszystko. Właśnie sam chrześcijaństwo nie drugiegeneracji muszą rozliczyć się z tym, że nie są skłonni otworzyć się całkowicie na nowość Ewan

ge lii. Nie bez pieczeństwo, że ulegnie mi pokucie się  
po wróceniu do starego stylu światła za mknieniem tego  
w swych własnych pewnikach i przyzwyczajeniach,  
czyha na nas za wsze. Od za wsze obecna jest w histo-  
rii Kościoła pokucie są taktyczne go do stosowania,  
aby uniknąć ciężkich wyznań do nawrócenia ser-  
ca.

Słowa Pana Jezusa są po magają nam przyjąć wy-  
znanie, ja kim jest ta nośność, wymagająca nie tyl-  
ko przyjęcia, ale także rozważania [*discernimento*]. Trzeba ko-  
niecznie stworzyć odpowiednią wiednię struk-  
turę, która naprowadzi ochraniających i niewol-  
bogactwo Ewangelii, aby była ona treścią życia i  
pozostawała w służbie dla wszystkich, zachowując  
swoją jasność i dobro, która nie się. *Młode mu wino*  
na życie pozwoleń fermentować, oddychać we-  
wnątrz bukłaków, aby mogło dojrzeć na życie,  
a następnie stać się smacznym i być dzielonym z in-  
nymi. Takie są moznacznym obrobieniem i łat-  
nie na życie odrzucić kawalka materiału od no-  
wego ubrania, aby załatwić ubranie już zniszczonym. Tak  
posłując, po wodzie się napięciem, pod wpływem  
którego stare będą się strzępić, tak że nowa  
łatwa rzecz wyświeści nie słuzi do niczego.

**3.** Przesłania Ewangelii nie można zredukować do  
czegoś czyso logicznego. Choćby o ukierunkowa-  
nie duc ho we, która jest zawsze nowa. Wy-  
magają one także otwarcia umysłu

we go, aby wy obrazić so bie spo so by pro fet ycz nej i cha ry zma tycz nej *se qu eli* [pój ścia za Chry stu sem], prze ży wan ej w od pow ied nich sche ma tach, do tąd, być mo że, niez na nych. Ca ły szer eg in now a cyjn ych dia kon ii, w któr ych żyj e się poz a sche mat a mi wy pró bo wan y mi w przes zło ści, pow i nien zos tać przy j ę ty tak że w no wych struk tur ach in sty tuc jo nal nych. Struk tu ry te mu szą na praw dę od pow ia dać ocze ki wan iom i wy zwa niom. Od no wa, któ ra po rus za i zmien ia ser ce, ale nie jest zdoln a por u szyc i zmie nić tak że strukt ur, nie pro wad zi do rze czy wis tej i trwa łej zmian y. Trze ba zaw sze mieć na uwad ze to, że zwy kłe for sow a nie cze goś, choć by ze szla chet nych po bud ek, mo że pro wad zić do odr zu ce nia. Od rzu ce nie zaś poc ią ga za so bą utrat ę teg o orzeź wia ją ce go fer men tu no wo ści, któ reg o nie mo że być ona poz ba wion a; no wo ści, któ ra do mag a się nie tylk o, aby ją uznać, ale też aby żyć nią aż do głę bi, a nie po pros tu ją zno śić al bo jej ule gać.

Je śli to kry te rium ewan ge liczn e za stos u jem y do teg o, czym ży li śmy w Ko ście le w mom en cie ła ski, jak im był Sob ór Wa tyk ań ski II, mo żem y na prawd ę mów ić o *mł o dym wi nie*. Ko ściół pod prze wodn ic twem Duc ha Świę teg o, ja ko winn i ca Pań ska, był zdol ny prze żyw ać od now io ne wi nob ra nie du cho we z udzia łem i wiel ko duszn ym za an ga żo wan iem wszyst kich. Wszys cy mo gli śmy się rad o wać ży wotn ym do świadc ze niem odn o wy, któ ra

wyr a za ła się w no wych kie run kach ka te chez y, w od now io nych mod e lach świę to ści i żyć ia bra ter skie go, od no wion ych struk tur ach za rzą dza nia, w now ych prą dach teo lo giczn ych, w nie ocze ki wa nych form ach so li darn o ści i dia kon ii itp. Praw dzi we wi no bran ie, któ re z uczuc iem wdzięczn o ści uzna je my za ob fi te i rad o sne. Jed nak że wszyst kie te zna ki od now y i for my no wo ści ży ją raz em – i to rów nież jest rzecz nor maln a – ze star y mi zwyc za jam i, uświę con y mi i skostn ia ły mi. Chod zi o nawyk i, któ re opier a ją się, przez swą sztyw ność i nie zdol ność do rzec zy wi steg o przy sto so wa nia się, tej odn o wie, któr a jest za wsze skier o wa na ku przy szło ści. Przy tak im współ życ iu sty lów mog ą rodzić się konf lik ty, na wet ostre. Z kon flik tów zaś ro dzą się wza jem ne oskar żen ia jed nych i dru gich o to, że nie są *win em wy born ym* (Pnp 7, 10), ale uleg li ze psu ciu jak *win o peł ne przy praw* (Ps 75, 9). Są też i ta cy, któr zy uwa żaj ą in nych za *cierpk ie ja god y* (por. Iz 5, 2), jak o nie dos ta teczn ie wier nych tem u, co by ło ustal o ne i wy pró bo wan e od za wsze. Nie trze ba wob ec tych spraw ani nie pok o ić się nad mier nie, ani tym bar dziej ule gać zniec hę ce niu. Nie moż na wy pra cow ać struk tur od powied nich do rze czy wis tej od no wy, je śli się nie uwzględ ni ko niecz no ści dłu got rwa łej pra cy i nie unik nion ych wy padk ów po drod ze. Au tent ycz ne i trwa łe zmia ny nig dy nie są au to mat ycz ne.

Zwyk le trze ba lic zyc się z ca tym szer e giem opo rów, a na wet z wyc o fa niem się. Trze ba uznać, że opor y nie za wsze są oznak ą nie życz li wo ści lub dzia ła nia w złej wie rze. Pon ad pięć dzie siąt lat od zak oń czen ia So bor u Wa tyk ań skieg o II mus i my przyj ąc do wia dom o ści, że przy zwo le nie na to, by owład nę ty na mi ożyw cze bodź ce Du cha, ni gdy nie jest bezb o le sne. Od no si się to, z pewn o ści ą, tak że do ży cia kons e krow a ne go i je go okres ów bar dziej czy mniej płodn ych w odp o wie dzi na zna ki cza su i na tchnie nia Duc ha Świę te go.

### ***Od now a pos o bo row a***

4. Aby śmy mog li pa trzeć w przy szłość i nad al iść na przód w du chu odn o wy, któr ej pra gnął So bór, tro chę his to rii mo że oświe tlić i pot wier dzić tę na sz ą wspóln ą dro gę. Świad o mość teg o, co prze ży li śmy w ci ą gu ostat nie go pół wie cza, sta je się jescz ze bar dziej pot rzeb na, je śli chcemy przy jąc za chę ty pły n ą ce do nas ze słów i ge stów pap ie ża Franc isz ka.

*Przys to sow a na od now a zyc ia i dys cy pli ny* In sty tu tów zyc ia kon se kro wa ne go „zgod nie z wy mo ga mi na szych cza sów”<sup>5</sup> by ła wy raż nym zyc ze

---

<sup>5</sup> So bór Wat y kań ski II, De kret o przys to so wan ej do wspól cze sno ści od no wie ży cia za kon neg o *Perf ec tae ca ri ta tis*, 1,

niem So bo ru Wa tyk ań skieg o II. Oj cow ie so bo row i po to ży li fun dam en ty teo lo gicz ne i ekle zjo lo gicz ne tej *odn o wy* szczeg ól nie w rozdz ia le VI Kons ty tu cji dog ma tyczn ej *Lu men gen tium*<sup>6</sup>. W de krec ie *Perfec tae car i ta tis* pod a li od po wied nie wy tycz ne i prak tyczn e wska zów ki do ty czą ce du cho we go, ekle zjo lo gicz ne go, cha ry zma tyczn e go i ins ty tu cjo naln e go *przys to so wa nia* ży cia kon sek ro wan e go do współ cze sno ści w Ko ście le. Po śród in nych teks tów so bo row ych tyl ko w kons ty tu cji *Sac ro sanc tum Conc ilium* i w de kre cie *Ad gen tes* zna la zło się kil ka prak tyczn ych od - nie sień o pewn ym zna cze niu dla ży cia zak on neg o.

Po pięć dzie się ciu la tach mo żem y z sa tys fakc ją uznać, że efek ty teg o *mens* so bo row e go dla ży cia kon sek ro wa neg o by ły szcze gól nie bo gat e. *Styl* współ neg o ro zez na wan ia i wni kliw ej uwa gi ro dził dla te go *agg ior nam en to* im puls y i me tod y o wiel kiej sku tecz no ści. Pierws zy krok tej głą bo kiej przem ia ny od nos ił się do spos o bu, w ja ki ży cie kon sek ro wan e mu sia ło zro zu mieć na no wo sieb ie sa mo. W okres ie przed so bo row ym ży cie za kon ne, we wszystk ich swych prze jaw ach i strukt u rach, rep re zen to wa ło zwar tą i skut ecz ną si łą dla ży cia i mis ji w Ko ście le wo juj ącym, wi dz ącym sieb ie w sta łej

---

w: ten że, *Kon sty tuc je, de kret y, de klar a cje*, no we tłu mac ze nie, Pal lot- ti num, Po znań 2002, s. 264.

<sup>6</sup> Por. Sob ór Wa tyk ań ski II, Kons ty tu cja dog ma tyczn a o Ko ście le *Lum en gen tium*, 43-47.

opo zy cji wob ec świa ta. W no wej epoc e otwar cia i dial o gu ze świa tem życ ie kon sek ro wan e by ło ukie runk o wa ne przede wszyst kim na to, aby zba dać, dla do bra ca łeg o cia ła ko ściel ne go, współ rząd ne tej no wej re la cji Ko ściół -świat. To wła śnie był jed en z te mat ów naj moc niej in spi ruj ą cych i po bu dza ją cych do zmian za mie rzo nych przez Sob ór Wa tyk ań ski II zwo ła ny przez świę te go Ja na XXIII. Na tej li nii dia log u i akc ep ta cji ży cie kon sek ro wa ne, w zas a dzie, choć nie zaw sze, wspa nia łom yśln ie podejmowa ło ryz y ko wy nik a ją ce z tej now ej przy go dy otwar cia i służ by. Aby moż na by ło rzec zy wi ście skon kre tyz o wać na znac zo ny za ufa niem styl rel a cji i obec no ści we współ czes nym świec ie, życ ie kon se kro wa ne zaa n ga żo wa ło swe wiel o rak ie cha ry zmat y i dzie dzic two du chow e, ak cep tuj ąc i wiel kodusz nie przyj muj ąc no we dro gi.

5. Pa trząc na te pięć dzie siąt lat, któ re dziel ą nas od wy da rze nia so bo ro we go, mo że my przy znać, że Ins ty tu ty ży cia kon sek ro wan e go zaa n ga żow a ły swe naj lep sze si ły, aby od po wie dzieć na we zwa nia Vat i can um II. Szczę gól nie w czas ie pierw szych trzech dzie ię ciol e ci po Sob o rze wys i łek odn o wy był po dej mo wa ny z wiel ko dusz no ścią i kre atyw no ścią, a kont y nuo wa ny tak że w nas tęp nych dzie się ciol e ciach, choć w zwol nion ym tem pie i z niec o ośa błym dyn a miz mem. Opra cow a no na now o tek sty nor mat yw ne i for my in sty tu cjo naln



e, naj pierw pod wpływem bodźców, które przy szły z Soberu, a później, aby do tego so wac je do nowego Ko dek su Praw a Kanonicznego (1983). Każda rodzina za kon na z wielkim zaangażowaniem stała się od czytania nowego i zinterretować „pierwotnego ducha”<sup>7</sup> swojego Instytutu. Praca ta miała przede wszystkim dwa cele: „wiernie zachowywać myśl i za mierzania za to życie”<sup>8</sup>, „odwaga nie podejmować twórczą inicjatywę oraz na śladować świętość swoich za to życie i za to życie lek, a w ten sposób odpowiedzieć na znak i czasową poprawę wiając się w dzisiejszym świecie”<sup>9</sup>.

Rezultatem tego wielkiego wysiłku opracowania nowego tożsamości, stylu życia i odnowienia misji kościelnej towarzyszyły także odważne i cierpliwe poszukiwania nowych ścieżek formacyjnych, odpowiadających na te wyzwania i charakteryzowanych i każde rodzinnym zakonem. Wiele też do stosowania w zakonie strukturalizmu i adaptacji niestrowania paradygmatu ekonomicznego, jak i w

---

<sup>7</sup> Sobór Watykański II, Dekret o przyszłości wspólnoty odnowienia życia kościelnego *Per fectae caritatis*, 2, dz. cyt., s. 265.

<sup>8</sup> Koдекс Prawa Kanonicznego, kan. 578, przedkład polski zatwierdzony przez Konferencję Episkopatową, Paliotynum, Poznań 2008, s. 263.

<sup>9</sup> Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita conseruata* (25 marca 1996), 37, Paliotynum, Poznań 1999, s. 61-62.

zak re sie dzia łaln o ści, aby od po wia da ty „wa run kom fi zycz nym i psy chicz nym dzi siejs zych lu dzi, a tak że (...) pot rze bom apo stols kim, wy mog om kul tu ry oraz sy tu acji spo łecznej i ekon o micz nej”<sup>10</sup>.

6. Przejr zaw szy hi stor ię ostatn ich pięć dzie się ciu lat w skrót ie, mo żem y z pok o rą uznać, że ży cie kon sek ro wa ne wy ćwic zy ło się w za miesz kiw a niu sob o row ych ho ry zon tów z pa sją i odw a gą po szu kiw aw cą. Za ca łą tę drog ę, któr ą przes zli śmy, po winn i śmy szcze re i praw dzi wie dzieć kow ać Bo gu i sob ie na wza jem.

W tym wiel ko dusz nym i prac o wi tym cza sie mi nion ych dzie się ciol e ci wiel kie wspar cie przy szło z nau cza nia Pa pie ży. Po przez tek sty i prze mów ie nia róż nej na tur y Pa pie że re gul ar nie po ma ga li w utwier dza niu no wych prze kon ań, w roz e zna wa niu no wych dróg, w ukier un kow y wan iu z mą dro ścią i zmys łem eklez jal nym now ych wy bor ów co do form obec no ści i słu ż by, w sta łym wsłu chi wa niu się w wez wa nia Duc ha. Wy jął kow ą war tość teol o giczn ą, eklez jal ną i orient u ją cą w tych spra wach ma Ad hort a cja apo stol ska *Vit a con sec ra ta* (1996), w któr ej zo sta ły zeb ra ne i pot wier dzon e najl ep sze owoc e po so bo row e go *przys to sow a nia* [*agg ior nam en to*].

---

<sup>10</sup> 6 Sob ór Wa tykański II, Dek ret o przys to sow a nej do współ cze sno ści odn o wie ży cia za konn e go *Per fec tae ca rit a tis*, 3, dz. cyt., s. 266.

Szczegół nie dzięki *Vit a con se crata* pada światła na kon tem plac ją i na odn ie sien ie do źródła, do tajemni cy Naj święt szej Trójcy: „Ży cie kons e krow a ne jest głó szen iem te go, cze go do kon u je Oj ciec przez Syn a w Duc hu Świę tym swoj ą mi ło ścia, swo ją do bro cia, swoi m pięk n em. W istoc ie, «stan za konn y (...) ujaw nia wy nie sien ie Kró le stwa Bo żeg o po nad wszyst ko co ziemskie oraz je go naj waż niejsze po trze by; uka zu je też wszyst kim lu dziom prze ogrom ną wielk ość pot ę gi Chry stu sa kró lu ją ce go i nie ogran i czon ą moc Du cha Świę te go dzia łaj ą ce go prze dziw nie w Ko ście le». (...) Tak więc ży cie kons e krow a ne staje się jedn ym z wid zial nych śła dów, któ re Trój ca Świę ta po zos ta wia w his to rii, aby wzbudzić w lu dziach zac hwyt pięk n em Bo ga i tęskn o tę za Nim”<sup>11</sup>. Ży cie kon sek ro wan e staje się *confesio trinitatis* tak że w podejmowaniu wyz wań ży cia bra ter skie go, „po przez któ re oso by kon se krow a ne sta rają się żyć w Chry stus ie jak «je den duch i jedn o ser ce» (Dz 4, 32)”<sup>12</sup>. W tej try nit ar nej per spek ty wie ja wi się wiel kie wy zwa nie – jed ność i ko nieczn ość ekum e niz mu w mod li twie, świad ec twie, mę czeń stwie jak o głów na drog a dla osób konse krow a nych: „Proś ba, ja ką Chry stus za no sił do Oj ca przed Mę ką, aby Jeg o ucznio wie sta now i li jedn o

---

<sup>11</sup> Jan Paw eł II, Pos y no daln a ad hor ta cja apos tolska *Vit a con se crata* (25 marca 1996), 20, dz. cyt., s. 31-32.

<sup>12</sup> Tam że, 21, dz. cyt., s. 34.

(por. J 17, 21-23), trwa nadal w modlitwie i w działaniu Kościoła. Czyż osoby powołane do życia konsekrowanego mogłyby nie dostrzec w tym wezwania dla siebie?”<sup>13</sup>.

Również nasza Kongregacja po przepełnieniu żołądkiem i mądrością rowniczą w różnych formach – *ins truk cji, lis tów, wy tyczn ych* – co jak iś czas po daw ała kryteria i ukierunkowania co do tego, jak trwać w autentycznym sercu rowego do stosowania do wspólnoty [aggior nam ento] i jak, przez wspólnotę, z proroctwami odważną, po prostu wierzyć mi tożsamości i misji kościelnej życia konsekrowanego.

Wszystko to nie oznacza jednak niegłębokości i trudności, które należało uznać i nazwać po imieniu, aby podjąć tę drogę, na bytoby nie tylko kontrybucją, ale zradą alicją, jeszcze bardziej, jeśli chodzi o wierność i kreatywność. Dla tego też trzeba być nieczłowiekiem zrealizującym spojrzeć w twarz nowym symptomom, z którymi życie konsekrowane musi się zmierzyć i w które musi się wcielić.

## No we drogi wzywają

---

<sup>13</sup> Tamże, 100, dz. cyt., s. 178.

7. Bo ga ta róż no rod ność dia kon ii, pro wad zo nych przez ży cie kons e krow a ne w ostatn ich dzie się - cio le ciach, ra dy kal nie się zmniej szy ła na sku tek ewo luc ji spo łecz nej, ekon o micz nej, pol i tyczn ej, naukow ej i techn o lo giczn ej. Po dob nie, je śli cho dzi o udział pań stwa w różnyh sek to rach hi stor ycz nie przy pi sa nych do dzieł zak on nych. To wszystk o przyc zy ni ło się do zmian y form re la cji zac ho dzą cych między za konn i kam i a kon teks tem ży cia oraz spos o bów kon front o wan ia się z inn y mi. W międz y czas ie no we i nie znan e do tąd na głą ce oko licz no ści spo wod o wa ły po ja wie nie się ta kich po trzeb, któ re do dziś po zo staj ą bez odp o wie dzi i puk a ją do drzwi kre atyw nej wier no ści ży cia kon sek ro wa ne go we wszyst kich je go form ach.

Te no we prze strzen ie ubó stwa wo ła ją do su mie nia wie lu kon se kro wa nych i po bu dza ją hi sto ryczn e char y zmat y do now ych form wspaniałom yśln ej po słu gi w ze tknię ciu z now y mi syt u acjam i i now y mi odp a dam i hi sto rii. Stąd rozw ój no wych form obec no ści i służ by na wiel o ra kich per y fer iach eg zy sten cjal nych. Nie nal e ży zap o mi nać tak że o mno żą cych się inic ja tyw ach wo lont a riat u, w któr y an ga żu ją się świec cy i zak on ni cy, męż czyź ni i ko bie ty, we współ dzia ła niu wzbog a con ym o now e „dzia ła n ia apo stol skie”<sup>14</sup>, tak aby „skut ecz niej pod ej mow ać wielk ie wy zwan ia na szej epok i, dzie ki har

---

<sup>14</sup> Tam że, 55, dz. cyt., s. 91.

mon ij ne mu współ dzia ła n iu róż nych da rów”<sup>15</sup>. Te go ro dza ju har mon ia opie ra się na odk ry ciu współ nych ko rze ni chrciel nych, któ re łą czą wszy st kich ucźni ów Chry stu sa pow o ła n ych do jedn o cze nia si ł i fant a zji, aby czyn i ć ten świa t pięk niej szym i zda t nym do ży cia dla wszy st kich.

Wie le zgro mad zeń, szcze g ół nie zeń skich, za czę ło sta wiać na pierw szym miejs cu fun dac je w młod ych Ko ścio łach i przes zło z syt u acji pra- wie wyłąc z nie *mo nok ul tu row ych* do wy zwań *wie lo kul tu row o ści*. Na tej fa li zo sta ły po wo ła ne współ - no ty mię dzyn a ro dow e, sta now ią ce dla nie któ r ych In sty t u tów pierw sze od waż ne do świadc ze nie wyj ścia z wła snych gran ic geo gra ficzn ych i kult u row ych. Zap o czątk o wan o do świadc ze nia diak o nii i obec no ści w kon teks tach nie znan ych al bo wiele wy znan io wych; no we współ no ty włą czy ły się w środ o wis ka trud ne, wys ta wion e cza sem na ryz y ko róż nych form przem o cy. Do świadc ze nia te przy nio sły wiel kie zmia ny we wnątrz ro dzin za kon nych, do tyc zą ce zar ów no *ethos u* kult u row e go, któ ry trze ba by ło dzie lić, jak i wzor ców ko ściel nych oraz od nowion ych sty łów duc ho wo ści. Ten proc es wyj ścia [*eso do*] po grą żył oczy wi ści e w kryz y sie tra dy cyjn e schem a ty form a cyjn e, nie odp o wiedn ie dla no wych po wo łań i no wych kon teks tów. Wszy st ko to jest na pewn o wiel kim bo gac twem, ale tak że źró d łem róż

---

<sup>15</sup> Tam że, 54, dz. cyt., s. 90.

nych na pięć, które nie kiedy do prowadzą aż do rozbięcia, przede wszystkim w zgromadzeniach mających mniejsze doświadczenia.

**8.** Jednocześnie ewolucja społeczeństwa i kultury, która wkracza w fazę szybkich i szeregowych zmian, nie przewidzianych i chaotycznych, wywołuje również żywcem konsekwencje na ciągłe zmiany i dostosowanie. Nie jest to zatem i wymagania. Oznacza to go kryzysu jest ewidentne zmęczenie. Trzeba przyznać, że w niektórych przypadkach chodzi właśnie o niezdolność przejścia od zwykłej administracji (*management*) do takiego kierownictwa, aby stało ono na wysokości dania wobec tej nowej rzeczywistości, w której trzeba grać sobą samym, i to w sposób mądry. Nie jest to twym zadaniem przeskończyć od zwykłego admistracji w dobranej rzeczywistości do kierownictwa ku celom i ideałom z przekonaniem, które rodziłoby prawdziwą ufność. Oznacza to, że nie można za dozwolić się wypracowaniem strategii zwykłej negacji o przeżycia, ale wymaga wolności, niebędącej, aby zapożyczyć kowalców, o których ciągle przypominał Franciszek. Co raz bardziej niech na stałe się przede wszystkim posługa kierownictwa zdolnego do tworzenia prawdziwego synoalu, by w ten sposób dow

ać dyn a mizm współ dzia ła nia. Tyl ko w tej ko mu nii in ten cji bę dzie moż li we ad min i stro wan ie pro ce sem przej ścia, z cier pliw o ścia, mą dro ścia i da lek o wzrocz no ścia.

Nie któ re skomp li kow a ne syt u acje z czas em bar dziej się kom pli kow a ły, pa ral i żu jąc życ ie kon se krow a ne i jeg o in sty tuc je. Przy spie sza nie zmian gro zi pog ma twan iem ży cia kon sek ro wa ne go, zmu szaj ąc je do kon front a cji z nag ły mi sy tua cja mi i uniem oż liw ia jąc wyp a tryw a nie hor y zont ów. Wy daj e się nie kied y, że ży cie kons e kro wan e jest pra wie cał kow i cie skonc en trow a ne na zajm o wan iu się co dzien no ścia lub dzia ła nia mi tyl ko po to, aby prze żyć. Sta wia nie czo ła rze czy wis to ści w tak i spo sób jest przes zko dą dla ży cia peł neg o sen su i zdol neg o do pro rock ie go świad ec twa.

Cią głe zaj mo wa nie się spra wa mi na gły mi kosz tu je nas wię cej ener gii, niż się nam wyd a je. Nie ste ty, nie bez piec zeń stwo po ja wia się wted y, gdy jes te śmy cał ko wic ie po chło nię ci od gra dza niem się od prob le mów, zam iast my śleć o tym, jak przez nie przejść. W tym tru dzie przy praw ia ją cym o za dysz kę ma my wra że nie, jak by za nikł cha ry zma tycz ny imp uls So bo ru. Wyd a je się, że po okre sie wiel kie go za an ga żo wa nia w od no wę i kre atyw no ści na stą pi ła sta gnac ja bez wyj ścia, i to wła śnie w momen cie, gdy jes te śmy wzyw a ni, by z wiel kod usz no ścia po dą żyć ku no wym ob sza rom. W wiel u wy pad kach lęk przed przy szło ścia czy ni słabs zym i mniej



żyw ot nym to pro roc kie prze sła nie – na któ re kła dzie nac isk pa pież Fran ci szek <sup>16</sup> – że ży cie kons e kro wa ne jest po wo łan e do dzia łan ia w Ko ście le dla do bra ca łej ludz ko ści.

9. Na tym etap ie dro gi wart o, a naw et trze ba się zat rzy mać, aby ocen ić sto pień dojr za ło ści teg o *mł o deg o wi na*, któ re jest owo cem rozc ią gnię tęj w czas ie od no wy po so bo row ej. Na su waj ą się tu taj pew ne pyt a nia. Pierws ze do ty czy harm o nii i spój no ści mię dzy struk tu ra mi, or ga ni zma mi, ro la mi, sty la mi istn ie ją cy mi od daw na a tym i, któ re zos ta ły wpro w a dzon e w myśl zal e ceń sob o ro - wyc h<sup>17</sup>. Dru gie ka że ocen ić, czy ele men ty med ia cyj ne stos o wa ne dziś w życ iu kon sek ro wan ym są od po wiedn ie, by uła twić mu przy ję cie in no wa cji bar dziej wi docz nych i wspier ać je w pro ces ie – we dług me taf o ry *mł o de go wi na* bę dą ce go w stan ie fer men ta cji – do cho dze nia do cał ko wi tej sta bi li zac ji. Na kon iec mo żem y za pyt ać: czy to, cze go prób u je my i co pod a je my do pi cia, jest nap raw dę esenc jo naln ym i zdrow ym *mł o dym wi nem*? Czy też, mi mo dob rych in tenc ji i wszystk ich god nych po chwa ły wys ił ków, jest to win o ce low o roz wodn io ne, by

---

<sup>16</sup> Franc i szek, *List apo stols ki z oka zji Ro ku Ży cia Kon sek ro wa - neg o* (21 lis to pa da 2014).

<sup>17</sup> Sob ór Wa tyk ań ski II, Dek ret o przy sto so wa nej do współ - cze sno ści odn o wie życ ia za konn e go *Perfec tae car i ta tis*, 2-4.

nie da ło się w nim wyc zuć kwa śnych kon- se kwenc  
ji nie wła ści we go wi no bra nia i złej pie lę- gna cji  
krzew ów win nych?

Pyt a nia te mo że my sta wiać z pro sto tą i *pa re zją*  
[szcze ro ścią], nie pod da jąc się poc zu ciu wi ny, któ  
re by ło by nie bez piecz ne, gdyż cor az bar dziej by  
nas blok o wa ło. Mo żem y po świę cić tro chę czas u,  
aby spojrz eć raz em na to, co dzie je się w *buk ła kach*  
na szeg o życ ia kon se krow a neg o. Cho dzi o to, by  
za sta now ić się nad ja ko ścią *młó de go win a* i *dob*  
*re go wi na*, a nie o to, by ro bić sob ie wy rzut y al bo  
się oskar żać. Nas zym po wo ła niem jest wy mies za  
nie teg o wi na, któ re go tro skliw ie do głą da my, ku  
ra do ści wszystk ich, a szczeg ół nie naju boższych i naj  
mniej szych.

Nie bój my się szcze rze przy znać, z jak im tru dem  
i niez de cyd o wa niem, mi mo ca łeg o sze re gu zmian,  
star y sys tem in sty tu cjo naln y ustę pu je miej sca no  
wym wzor com. Być mo że ca ła kon ste la cja ję zy ków  
i wzorc ów, war to ści i obo wiąz ków, du cho wo ści i  
toż sa mo ści eklez jal nej, do któ rych byl i śmy przy  
zwy czaj en i, nie po zos ta wi ła jescz ze dość miejs ca  
na wyp ró bow a nie i wdro że nie no weg o pa rad yg  
ma tu, ja ki zro dził się z pos o bo row ej in spi rac ji i  
prak tyk i. Znaj du je my się na ta kim eta pie, gdy kon  
iecz - ne jest cier pliw e opra cow a nie na now o te go  
wszy- st kieg o, co skła da się na dzie dzict wo i tożsa  
mość ży cia kons e kro wa ne go w Ko ście le i wob ec  
hi stor ii. Mu sim y więc pok a zać i skom en tow ać ten

silny opór, który przez długi czas był niewidoczny, a teraz ukazał się w sposób jednoznaczny w wielu kontekstach, tak że jak o możliwościach odpowiedzi na zleskrywane poczucie frustracji. W niektórych rzeczach wiścisłościach życia konsultacja nie go, nawet dość zna czących pod względem możliwości i środków do dyspozycji, nie jesteśmy zdolni i przyjąwszy znakówności: przywycajamy do smaku *starego* wiśni i pewni wypróbujemy w rzeczywistości, w rzeczywiścieści nie jesteśmy gotowi na żadną istotną zmianę.

**10.** Po przedstawię wam i omówię niestany, w jakimi znajdujemy się obecnie życiowymi konsekwencjami, pragniemy wskazać pewne niekonsekwencje i punkty oporu. Pragniemy się tym podzielić w prawdzie i lojalności. Nie możemy dłużej zwlekać z wykonaniem zadania, ja kim jest wspólne zrozuśnienie, gdzie znajdujemy się węgłowym agencji rozplątaniam, abyśmy mogli pokać paraliż i lęk przed przyszłością. Wydaje się nam, że pozostawiamy na zwaniam to go, co blokuje dynamiczny wzrost i odwołujemy się do proroczym uwyśłowionym życiowym konsekwencjom, warto wskazać pewne kierunki, abyśmy nie wpadli w szpony lęku albo lenistwa. Dla tego będziemy starali się podać kilka sugestii dotyczących procesów formacyjnych, uważamy je prawekonieczne do tego, by iść na przód, i kilka rad dotyczących polityki władzy, aby była ona służbą odwołania się do wiarygodnych rzeczywiścieści komunistycznych

bra ter skie go. Wy da je się nam po nad to, że kon iecz ne jest zwró ce nie szczeg ól nej uwag i na dwie inn e de lik at ne sfer y ży cia kon sek ro wa neg o: for mac ję i wspól no tę dóbr.

Fund a ment em każ dej zmian y jest – i wym a ga to pod kre śle nia – po trzeb a no we go po ry wu świę to ści osób kons e krow a nych, nie do wy obra że nia bez odn o wion ej pa sji dla Ewang e lii i służ by dla Król e stwa. Ku tej drod ze pro wad zi nas Duch Zmart wych wsta łeg o, któ ry na dal przem a wia do Ko ścio ła pop rzez swo je nat chnie nia.

Pa pież Fran ci szek utwier dza nas na tej dro dze: „Now e wi na, no we bu kła ki. No wość Ewan ge lii. Cóż nam przy no si Ewan ge lia? Ra dość i no wość.

Now ość dla no wo ści; no we bu kła ki do mło deg o wi na. Nie bój my się zmie niać po sta ci rze czy we dług pra wa Ewan gel ii. To dla te go Ko ściół pro si nas, nas wszyst kich, o pewn e zmia ny. Pro si, aby śmy odło żył i na bok przes ta ła struk tu ry, któr e nie są już przyd at ne, i się gnę li po no we bu kła ki, te z Ewan ge lii. Ewang e lia jest now o ścią! Ewang e lia jest świę tem! A żyć w peł ni Ewang e lią moż na tylk o wów czas, gdy się ma serc e ra dos ne i ser ce odn o wion e. Trze ba zrob ić miejs ce pra wu bło gos ła wieństw, rad o ści, wol no ści, jak ie przy nos i nam no wość Ewan gel ii. Niech Pan da nam ła s kę, aby śmy już nie by li więź niam i; niech nam da ła s kę rad o ści i ła s kę wol no ści, któr e przy no si nam no wość Ewan gel ii”<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> Franc i szek, Po ran na me dyt a cja w ka pli cy Dom u św. Mar ty, Rzym, 5 wrze śnia 2014, [http://pap.iez.wia ra.pl/doc/2146912.Ko\\_sciol-wzy\\_wa-do-po\\_rzu\\_ce\\_nia\\_-sta\\_rych\\_-strukt\\_ur](http://pap.iez.wia ra.pl/doc/2146912.Ko_sciol-wzy_wa-do-po_rzu_ce_nia_-sta_rych_-strukt_ur) [do stęp: 7 czerwc a 2017].



## II.

### *Wyzwania jeszcze otwarte*

**11.** Opór wobec zmian – o czym mówi nam Jezus – po nieważ *sta re jest lepsze* (por. Łk 5, 39), to zjawisko, które spotykamy we wszystkich ludzkich działaniach i systemach kulturowych. Jak uczy nas Ewangelia w przypowieściach o pszeni cy i chwacie (Mt 13, 25-39) oraz o sieci pełnej ryb *do brzozych i złych* (Mt 13, 47-48), częściej dążą do dobrej zmiany się z innymi, mniej do brzozy. Jeśli natomiast nie powinniśmy nas to dziwić, ponieważ jedyną skłaniającą do ciągłej zmiany jest, abyśmy rozpozнали grzechy i słabości, które stają się przeskazywane koniecznie do dawania autentycznej wiary i godnego świadectwa.

Każdy ustawiłby sobie system małych kroków do opierania się zmianom i starałby się utrzymać swoją pozycję, ukrywającą się wewnątrz nie logiczności, a kiedy indziej godząc się na nie przez rozważenie stałego i nowego, lub też negując rzeczywistość i konflikt w imię fałszywej jedności, albo natomiast postępując się po wierzących miłośników

mi, aby zat a ić włas ne ce le. Nie ste ty nie brak przyk  
ła dów, gdzie przy łą cze nie się [do cze goś no we go]  
jest czy sto for maln e, bez ko niecz ne go na wróc e  
nia ser ca.

## **Pow o fan ie i toż sa mość**

**12.** Ze zdro wym re ali zmem mu sim y uwy puk lić  
po pierws ze, że nad al od not o wuj e się du żą licz bę  
odejść z ży cia za kon ne go. Waż ne jest wy ja śnie nie  
za sad ni czych przy czyn tych odejść, któ re zda rza ty  
się za równ o po przej ściu główn ych eta pów proc e  
su form a cyjn e go (prof e sja, świę ce nia), jak i w wie  
ku stars zym. Zja wi sko to wy stę pu je już w każ dym  
kon tek ście kul tu row ym i geog ra ficz nym.

Na le ży pow ie dzieć jas no, że nie zaw sze i nie tyl  
ko jest to kwestia kry zy sów emo cjo nal nych. Czę sto  
kryz y sy emoc jo naln e są efek tem uprzedn ie go roz  
czar o wa nia ży ciem wspól not o wym po zbaw io nym  
au ten ty zmu. Roz ziew mię dzy tym, co pro po nu je  
się na poz io mie wart o ści, a tym, czym ży je się w kon  
kre cie, mo że pro wad zić na wet do kryz y su wiar y.  
Nadm ier na ilość zaj ęć pil nych i przes ad nie uzna wa  
nych za piln e jest za gro że niem i mo że stać się prze  
szko dą dla sol id ne go ży cia duc ho we go, zdol ne go  
pod trzy my wać i umac niać pra gnien ie wier no ści.  
W niek tó rych przy pad kach odi zo lo wan ie młod  
szych we wspól n o tach zło żon ych prze waż nie ze  
star szych, któ rym trud no jest wejść w ta ki styl du



cho wo ści, mo dlit wy i dzia łal no ści dusz pa sters kiej, jak ie go do mag a się now a ewan ge li zac ja, gro zi uni ces twie niem nad ziei na rzec zy wis tą obietn i cę ży cia. Wted y czę sto fru strac ja pod po wiad a, że odejście to je dyn a droga ucieczki przed załamaniem.

Bad a nia so cjo log icz ne wy kaz a ły, że młod ym nie brak aspi ra cji i au ten tycz nych war to ści, dla któ rych got o wi są zaa n ga żo wać się na ser io. Za uwa ża się u młod ych dys poz y cyjn ość wob ec trans cend en cji, zdoln ość do pa sjon o wan ia się spra wam i so li dar no ści, spraw ie dliw o ści, woln o ści. Ży cie zak on ne, ze swy mi stand ar do wy mi sty la mi – zbyt czę sto po za kont ek stem kult u row ym – i mo że zbyt im za tros ka niem o adm i nis tro wan ie dzie łam i, na ra ża się na ryz y ko, że nie bę dzie w stan ie do strzec głę b szych prag nień młod ych. Two rzy to pustk ę, któr a co raz bard ziej utrud nia wym ia nę pok o len io wą i za bard zo kom pli kuj e ko niecz ny dia log mię dzy o kol e niow y.

Pat rząc z tej pers pek tyw y, po winn i śmy zad ać so bie pow aż ne py ta nia o syst em for ma cyj ny. Z pew no ścią w cią gu mi nion ych lat wpro wad zi li śmy zmia ny po zy tywn e i wła ści wie ukie run kow a ne. Zro bion o to jed nak w ta ki spos ób, że brak o wa ło cią gło ści i nie do szło do zmod y fi kow a nia za sadn i czych struk tur i fi la rów, na któ rych opie ra się for mac ja. Wy daj e się, że mi mo wszyst kich wy sił ków i za ang a żow a nia w for mac ję nie do chod zi się do tak ie go punkt u, aby do tyk a ła ona serc a osób for

mowa nych i rzecz wiście je przemieniała. Ma się wrażeń, że pełni ona raczej funkcję informacyjną, a nie do ciebie do wnętrza. W rezultacie osoby informowane po prostu ją kręci, że coś do niego wyszedł przez kołnierz, jak i na drodze wiały. Prowadzi to do postawienia na poziomie psychologicznym i duchowym o nim um, a w konsekwencji – do niezdolności przeżywania własnej misji z wielkością i odważą, gdy chodzi o dialog z kulturą i zainicjatywowanie społeczne oraz kościelne.

**13.** Obecnie ewoluujemy w kierunku społeczeństwa zaostrzonego, ja kim jest interakcja różnych kultur. W niektórych kierunkach w tym czasie staje się już trudna do opamiętania: z jednej strony dzieją się zmiany i członkowie w zawiązywanym wieku, związanym z tradycjami i kulturą wyjątkowość, z drugiej strony miasteczka miasteczka częściej wytykają do stosowania mi do współczesności, z drugiej strony liczą członkowie wiekowi – wywołują się z różnych kultur – którzy „fermentują”, czują się zmarginalizowani, nie chcą już przyjmować ról podporządkowanych. Pragnienie wzięcia odpowiedzialności we własne ręce, aby wyjść z sytuacji podporządkowania, moją rolę i skłonić niektórych grup do wywierania presji tam, gdzie po prostu się deprecjacja. Stało się źródłem trudnych doświadczeń: cierpienia i zmarginalizowania, wzajemnego niezrozumienia i

przy mus u, a te nio są ze sob ą ryz y ko kry zys u w proc e sie ink ul tu rac ji Ewang e lii, z któr e go nie wol no zre zyg no wać.

Wy si łek, ja ki to wa rzy szy in kul tu ra cji, jesz cze do bit niej świadc zy o tym, że cor az bar dziej nar a sta dy stans mię dzy klas ycz nym spos o bem my śle nia o życ iu kon se kro wa nym i je go stan dard o wych form ach a in nym spo so bem ro zu mie nia go i pra gnie nia w do pie ro wy ła nia ją cych się kon tek stach ekle zjal nych i kul tu ro wych. Trze ba też wziąć pod uwag ę pro ces odc ho dze nia od eur o pej sko ści w sty lu za chodn im [*de -occ i den ta lizz a zion e*] i ogól nie od eur o pejs ko ści [*de -eur o pei z zaz io ne*] ży cia kons e kro wa nego, któ ry wyd a je się iść w pa rze z mas o wym pro ce sem glo bal i za cji. Uświa da mia my sob ie co raz ja śniej, że za cho wan ie form nie jest rze czą naj ważniej szą; naj waż niejs za jest cią gła go tow ość do przem y ślen ia na now o i w spos ób kre atyw ny życ ia kons e krow a neg o ja ko ewang e liczn ej pa mię ci o sta nie nie ustan neg o na wra ca nia się, z któ re go wyp ły wa ją intuicyjne pomysły i kon kret ne wy bo ry.

## Wy bo ry for ma cyjn e

**14.** Na tym po lu Ins ty tu ty pod ję ły zna czą ce wys ił ki, wspo ma ga ne tak że przez ini cja tyw y róż nych Kon fe ren cji prze ło żo nych wyż szych (kra jow ych i mię dzyn a ro do wych). Jed nak mi mo ca łej tej

pra cy stwierdza się, że nadal jeszcze nie doszło do teoretycznej integracji między wiążącymi teologią a antropologią w koncepcji formacji, w modelu formacyjnym i w pedagożce wychowawczej. Nie jest to proste kwestie teoretycznej, ponieważ ważną rolę w tym procesie nie pozostawia na wzajemnie oddziaływanie i dialog owa między tymi dwoma zasadniczymi i nieodzownymi komponentami procesu wzrastania: wymiarom duchowym i ludzkim. Nie można już myśleć, że te dwa wymiary mogą funkcjonować w sposób autonomiczny i nie muszą być połączone w sposób komplementarny i harmonijny.

Trochę o harmonijnie wzrastaniu wymiaru duchowego i ludzkiego o tym, że brać pod uwagę antropologię społeczną dla różnych kulturowych i społecznych warunków dla wychowawców, ze szczególnym odniesieniem do nowych życiowych kontekstów. Tylko głębiej zrozumiemy nie na nowo o symbolice, która do tego czasu była prawdą sercowa wychowawców, że chronić przed niebezpieczeństwem zagrożenia wyłączenia z wierzących, ten dążący do czyjegoś modnego, przy którym wyda się, że posiada a nie z wewnętrznych znaków wysłuchać do za bezcennej tożsamości. Sprawą na głębią jest rozważanie nie motywu akcji powołania do życia,

ze szczeg ól nym zwróc e niem uwa gi na róż ne prze strze nie kult u row e i kont y nen taln e <sup>19</sup>.

**15.** Mim o że każ dy Ins ty tut przy go tow ał w tych la tach włas ną *Ra tio for ma tion is*, sto so wan ie pro ce dur for mac yj nych czę sto by wa im prow i zo wan e i ogra ni cza ne do min i mum. Zda rza się to zwłasz cza w Ins ty tut ach żeń skich, gdzie spraw y na głą ce zwią- za ne z pro wad zo nym i dzie łam i zbyt czę sto bio rą gór ę nad owocn ym, sys te mat ycz nym i org a nicz nym proc e sem for mac yj nym. Pres ja dzieł i za dań, bę dą cych cor az więk szym ob cią żen iem dla za rzą- dzan ia co dzien nym życ iem wspól not y, stwa rza ry zy ko szkod li weg o uwstecz nie nia w por ów nan iu z drog a mi prze by ty mi w bezp o średn im okre sie po sob o row ym.

Pa trząc z tej pers pek tyw y, po win no się unik ać za równ o nie reg u larn e go uczeń nic twa w kurs ach teo lo gicz nych, jak i wy łączn e go po świę ce nia się stu diom w cel u zdo by cia dy plom ów pro fe sjon al nych, tak by zo sta ła za cho wan a równ o wag a ko niecz na dla for mac ji do życ ia kon sek ro wa neg o. Jed no z nie bez pie czeństw jest bo wiem ta kie, że każ dy zbud u je so bie odd ziel ny świat, za zdro śnie strzeg ąc do stę pu do nie go w odp o wie dzi na jak ą kolw

---

<sup>19</sup> Kon gre gac ja do spraw Ins ty tu tów Życ ia Kon se krow a ne - go i Sto wa rzy szeń Życ ia Apo stols kie go, *Rozp o częć na now o od Chry stus a. Od now io ne za an ga żow a nie życ ia kon se kro wan e go w Trze cim Tys iącl e ciu* (19 ma ja 2002), 19.

iek prośbę o podzielenie się. Chodzi zaś o to, byśmy w najbliższej przyszłości mieli nie tylko o młodych konsekwentnych podających tych ułty akademickie, ale też uformowanych i ułożonych się z wartościami życia będących *se quela Christi*.

**16.** W wielu Instytutach brak u nas osób z odwołaniem przygotowania do prowadzenia formacji. Jest to nie do zaakceptowania, zwłaszcza w małych Instytutach, które rozszerzyły swoją obecność na różne kontynenty. Trzeba nieustannie mieć na uwadze to, że formacja nie wolno im pozwolić, wymaga ona bowiem uprzedniego i ciągłego przygotowania. Bez solidnej formacji formatorów nie byłoby możliwości w rzeczywistości i budzącej nadzieję twarzą z młodszymi przez braci i siostry, którzy są na prawdę przygotowanymi do tej posługi i godni zaufania. Aby formacja była skuteczną, musi być oparta na solidnym osobowym wejściu do gościnności i nie może ograniczać się do jedynakowej dla wszystkich propozycji wartości, duchowości, czystości, stylów i metod. Stoimy wobec konieczności solidnego przygotowania do formacji, w której rzeczywistości przywrócić stanie elementów inicjatyw. Inicjatywa wyraża konkretną misję z uczniem, kroczącą nie ramieniem przybranym, w zaufaniu i nadziei.

W tym konkretnie chcemy zdecydowanie nie podkreślić, że trzeba konieczności poświęcić wielką uwagę wyobraźni formatorów i formatorów. Ich za

sad - nic zą mi sją jest to, by przek a zać osob om im po wier zo nym „pięć no na ślad o wan ia Chry stus a oraz wart ość char y zmat u, w któr ym się ono urzec zy wistn ia”<sup>20</sup>. Wym a ga się od nich przede wszystk im, aby by li „oso bam i do świadc zo ny mi [eks pert a mi] w pos zu ki wa niu Bo ga”<sup>21</sup>.

Zbyt czę sto oso by mło de są przedw cze śnie an ga żow a ne do od pow ie działn ych za dań w spos ób tak obc ią żaj ą cy i przyt ła czaj ący, że utrudn ia to kon tyn u owan ie po waż nej form a cji. Nie pow in na ona być po wie rza na jed y nie tym, któ rzy są bezp o śred nio za an ga żo wa ni w for ma cję naj młods zych, jak by to by ła ich oso bi sta spra wa, ale wy ma ga harm o nij nej i od po wied niej współ prac y ca tej współ not y, któr a „po zwal a po znać trud i rad ość ży cia raz em”<sup>22</sup>. To w brat er skiej współ noc ie uczy my się przyj mo wa nia in nych ja ko da ru Bo żeg o, ak cep tu jąc za rów no ich ce chy po zyt yw ne, jak i odm ien ność oraz ogran i czen ia. To w bra ters kiej współ noc ie uczy my się dzie lić otrzy man y mi da ram i ku zbu do wa niu wszystk ich. To w bra ters kiej współ noc ie uczy my się mis yj neg o wy mia ru kons e kra cji <sup>23</sup>.

---

<sup>20</sup> Jan Paw eł II, Po syn o dal na ad hor ta cja apos tolska *Vi ta con - sec ra ta* (25 marc a 1996), 66, Pall ot tin um, Po znań 1999, s. 116.

<sup>21</sup> Tam że.

<sup>22</sup> Tam że, 67.

<sup>23</sup> Por. tam że.

Je śli chod zi o form a cję perm a nentn ą, istn ie je ry zy ko, że mó wi się o niej du żo, ale ro bi ma ło. Nie wy starc zy sa mo or gan i zo wan ie kur sów in form a cji teor e tyczn ej z teol o gii i omaw ia nie tem a tyk i du cho wej; spra w ą na gł ą c ą jest wy prac o wan ie kul tu ry for mac ji per man ent nej. Cz ę śc i ą tej kul tu ry nie po winn o by ć samo for mu ło wan ie kon cep cji teo re tyczn ych, ale win na by ć ni ą tak że zdol no ść do re wi zji i wer y fi kac ji kon kret n e go ży c ia wspól not y. Pon ad to nie nal e ży myl i ć form a cji perm a nentn ej, jak o oka zji do ref lek sji i re wi zji, ze swe go ro dzaj u tu rys ty k ą rel i gijn ą, któr a za do wa la się odw ie dza niem miejsc zwi ą za nych z po cz ą t ka mi In sty tu tu. Moż na na pot ka ć tak że nie bezp ie czeń stwo utoż sa mia nia okaz ji do for ma cji z oka zja mi spe cjaln y mi (wspom nie nia i ce le bra cje je wy dar zeń zwi ą za nych z In sty t u tem, cel e bra cje dwu dzie stop i ę cio l e cia al bo pi ę ć dzie się cio lec ia pro fes ji), tak jak by for ma cja nie by ła w swej istoc ie wy ma ga niem dyn a mi zmu wiern o ści w r óż nych mom en tach i okres ach ży cia<sup>24</sup>.

Cor az w aż niej sze staj e się w łą czen ie do form a cji per man ent nej wie dzy na te mat spraw o wan ia w ła dzy. To zad a nie tak fun da men tal ne w ży c iu wspól not y jest cza sam i po wier za ne kom uś nies po dzie w a - nie i wyk o ny wan e w spo sób niew ła ści wy i nie peł ny.

---

<sup>24</sup> Por. tam że, 70-71.



## Re la cja w wym ia rze ludz kim (*hum a num*)

*Wzaj em ność mę ż czy zna -ko bie ta*

**17.** Je śli cho dzi o mo de le ży c ia, struk tu ry or ga ni za cyj ne, struk tur y za rzą dzan ia, ję zyk i i zbior o wą wy obra ż nię, jes te śmy spad kob ier cam i men tal no ści, któr a uwy puk la ła głę bo kie róż nic e mię dzy mę ż czy zną a ko biet ą kosz tem ich rów nej god no ści. Nie tyl ko w spo łe czeń stwie, ale i w Ko ście le róż ne jed nos tron ne uprzed ze nia uniem oż liw ia ły do cen ie nie tal en tów prawd zi weg o *gen iu szu kob ie ceg o*<sup>25</sup> i oryg i nal nej ro li ko biet. Te go ro dza ju lek ce wa żen ie do tknę ło szcze gól nie ko bie t kon sek ro wan ych, po zo- stawio nych na mar gin e sie ży c ia, dusz pa sters twa i mis ji Ko ścio ła<sup>26</sup>. Odn o wa pos o bor o wa spraw i ła, że za czę to co raz bar dziej i cor az po wszechn iej do ce niać ro lę ko bie ty. Wiek XX otrzy mał de fi ni cję „wie ku ko biet”, szcze gól nie ze wzglę du na roz bu dze nie ko bie cej świa dom o ści w no wo cze snej kult u rze; zo sta ło to uzna ne pięć dzie siąt lat tem u przez Ja na XXIII za je den z ewi dent nych „zna ków cza su”<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> Por. tam że, 58.

<sup>26</sup> Por. tam że, 57.

<sup>27</sup> Jan XXIII, Enc y kli ka *Pac em in ter ris* o po koj u wśród nar o -

Niem niej jed nak, jesz cze przez dłu gi okres utrzym  
y wa ła się we wspóln o cie ko ścieln ej po sta wa opor  
u wo bec tej no wej wraź li wo ści, czas em tak że  
wśród sa mych ko biet kon sek ro wa nych. Ostatn io  
szcze gól ny im puls zo stał da ny w tej dzie dzi nie  
przez Ma gi ste rium, któ re za chę ca ko bie ty do te  
go, by by ły świa dom e swej wła snej god no ści. W  
spec jal ny spos ób trze ba uznać zas ługi i pa pie ży Paw  
ła VI, Jan a Paw ła II i Be ne dykt a XVI i do ce nić ich  
nau cza nie na ten tem at. Dzi siaj wiel e ko biet kons  
e krow a nych wnos i swój wkład poz y tywn e go my  
ślen ia, po mag a jąc w rozw o ju pro ce su wzra sta nia  
bi blij nej wi zji *hu ma num* wo bec spo łec zeń stwa,  
na znac zo nego mas ku li nis tycz ny mi ster eo typ a  
mi w sche mat ach men taln ych i w ustro ju spo łecz n  
o -pol i tyczn o -re lig ij nym. Ko biet y kon se krow a  
ne so li da ry zu ją się z ko bie ta mi, któr e w róż nych  
świa- to wych uwa run ko wa niach cier pią z po wo du  
nie spraw ie dliw o ści i marg i nal i zac ji. Bar dzo cenn  
y jest wkład tych spo śród nich, któ re od czy tuj ą ob  
ja- wie nie bi blij ne oczy ma ko biet, aby od kryć no we  
ho ry zon ty i no we sty le, aby prze żyw ać w spo sób  
krea tyw ny „bog ac two [char y zmat] kob ie co ści”<sup>28</sup>.  
Cel em tej pra cy int e li gen cji oświe con ej wia rą i pa  
sją ekle zjal ną jest pro mo wa nie re la cji bra ter stwa

---

dów (11 kwiet nia 1963), 22.

<sup>28</sup> Jan Pa weł II, List apo stol ski *Mu lie ris di gnit a tem* (15 sierp -  
nia 1988), 10, TUM, Wy daw nic two Wro cław skiej Księ gar ni Arc  
hi diec e zjal nej, Wroc ław 2004, s. 42.

i sio strzeń stwa w Ko ście le, aby sta ła się ona trwa  
tym mo de lem ant ro pol o giczn ym.

**18.** Mim o że pewn ą dro gę już prze by li śmy, trzeb a stwierd zić, że nie dos zli śmy jesz cze do zrówn o wa żo nej syn tez y, ani też nie zos ta ły oczyszc zo ne sche ma ty i mo de le odzie dzi czo ne z prze szło ści. Ist nie ją nad al prze szkody w strukt u rach i nad al trwa nie ma ła nie ufn ość w Ko ście le i w kon kret nym za rzą dza niu ży ciem kon sek ro wan ym, kie dy nada rza się oka zja dan ia ko biet om „moż liw o ści uczest nic twa w róż nych for mach dzia łał no ści i na wszyst kich jej szcze blach, tak że w po dejm o wa niu de cyz ji, zwłasz cza w spraw ach, któ re ich dot y czą”<sup>29</sup>. Młod e po wo łań ia, któ re przy chod zą, w nat u raln y spo sób nio są w so bie wyr aź ną świad o mość ko biec ą. Nies te ty nie za wsze jest ona uzna wan a i nie za wsze zo staj e przy ję ta jak o war tość. Kry tyk i, któ re po ka zuj ą pew ną dez aprob a tę, poc ho dzą nie tyl ko od inn ych ko biet kon sek ro wa nych, ale tak że od nie któ rych męż czyzn w Ko ście le – tych, któ rzy nad al my ślą schem a tam i ma skul i nistycz ny mi i kler y kal nym i. Jes te śmy na dal da lec y od przy ję cia wy zwal a ją ce go orę dzia otrzym a ne go od Chrys tu sa, któr e mó wi, że Ko ściół „ma pror oc ką

---

<sup>29</sup> Jan Paw eł II, Po syn o daln a ad hor ta cja apos tolska *Vita con - se crata* (25 mar ca 1996), 58, dz. cyt., s. 96.

misję głoszono przez kształtowanie nie materialności i stylu powstania zgodnego z zamysłem Pana<sup>30</sup>. Jak pisał święty Jan Paweł II i często powtarza papież Franciszek: „Jest za tym słuszną, że kobiecy konsekwentnie oczekują bar dziej zdecydowanie go uznanie swojej tożsamości, swoich zdolności, swojej misji i odpowiedzialności za równość w świadomości Kościoła, jak i w życiu codziennym”<sup>31</sup>.

Wśród wiśskach życia konsekwentnie brakuje jej prawdziwego dojrzenia w postawie wzajemności między mężczyzną a kobietą: nagłą sprawą jest oparcie niepedagogii od powiedzenia dla młodych, aby osiągnąć równowagę między tożsamością a innymi; brakuje też odpowiedniej pomocy dla starszych, aby pomóc im w uznaniu politycznych stronrelacji wzajemności, na znalezienie cunkiem i pogodnej. Można mówić o dysonansie po znawczym, którzy zachodzą między zakonnikami i starszymi a młodymi. U jednych relacje między kościołem a męskością są na znaczenie wielką zerwaną, a nawet odbiją, u drugich – otwartością, spontanicznością i naturalnością.

Innym aspektem, który trzeba uwzględnić, jest słabość, jaką spotyka się *ad in tra* Instytutów, jeśli

---

<sup>30</sup> Tamże, 57, dz. cyt., s. 95.

<sup>31</sup> Tamże.

chodzi o tego rodzaju juantrópoliso-kulturo wyprocesowanieinTEGRACJI i wzajemnegopełnienia sięelementówi wrażliwościkobiecych i męskich. ŚwiętyJan Paweł II uznał za uprawnionepragnieniekobietkonsekwentnych do posiadania „możliwościczęstniczwawróżnychformachdziałnościina wszystkich jej szczeblach”<sup>32</sup>, ale do praktykowania tego jeszcze nam da lek o. Ryzykujemy więc, że dojdzie do poważnegożenia samego Kościoła; jak powiedziałpapaieżFranciszek: „Nieograniczajmy zaangażowania kobiet w Kościele, ale promujmy ich aktywnąrolęwspólnocięścielniej. Jeśli Kościół utraci kobiecy, w swoim pełnym i rzeźwistym wymiarze, grozi mu bezpłodność”<sup>33</sup>.

### *Posługa władzy*

**19.** Obecny kryzys życia konsekwentnie go nie omiął po służbie władzy. Wystarczy jeden rzut oka na pewne sytuacje, aby dostrzec wciąż istniejącą całą ten dzień do werdyktalnego środka wadliwa władzy, zarówno na poziomie lokalnym,

---

<sup>32</sup> Tamże, 58, dz. cyt., s. 96.

<sup>33</sup> Franciszek, Przemówienie z okazji spotkania z Episkopatem brazylijskim, Rio de Janeiro, 27 lipca 2013, [https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/spe-eches/2013/july/do-cum-ents/papa-francesco\\_20130727\\_gmg-episcopato-brazil.html](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/spe-eches/2013/july/do-cum-ents/papa-francesco_20130727_gmg-episcopato-brazil.html) [do stępu: 3 lipca 2017].

jak i wy żej, z pom i nię ciem ko niecz nej po moc nic zo ści. W niek tó rych wyp ad kach po dej rza ny mógt by się wy daw ać nac isk, ja ki prze ło žen i kład ą na oso bis ty char ak ter swej wła dzy, niek ie dy praw ie ni wec ząc współ pra cę z Rad a mi, w przek o nan iu, że od pow ia daj ą sa mi (au to nom icz nie) przed włas nym su mie niem. Stąd sła ba al bo nie skut ecz na współ od po - wied ział ność w prakt y ce za rzą dzan ia, al bo też, w konk ret nych przy pad kach, brak od po wied nich de le ga cji. Z pew no ścią za rzą dza nie nie mo że być skon cen tro wa ne w rę kach jed nej oso by, ob cho dząc w ten spos ób za kaz y ka non icz ne <sup>34</sup>. Wciąż jeszc ze w wiel u ln styt u tach niek tó rzy prze ło žen i i prze ło żon e nie bio rą na le ży cie pod uwag ę de czyz ji ka pi tuln ych.

W wiel u przy pad kach mies za ją się ze so bą po ziom y ge ner al ny, pro win cjal ny i lo kaln y, po nie waż nie zo sta ła zag wa ran tow a na au ton o mia, od po wia daj ąca zas a dzie pom oc nic zo ści wła ściw ej każ dem u poz io mo wi. W ten spo sób nie pro muj e się współ- odp o wie dział no ści, któ ra uwzględ nia prze strzen ie wła ściw ej au to no mii. Od not o wuj e się tak że fe no men prze ło żo nych, któ rzy troszc zą się tyl ko o za cho wa nie *stat us quo*, oweg o „za wsze się tak ro bi ło”. Za chę ta do „śmia ło ści i krea tyw no ści w (...) za da niu prze my śle nia na no wo ce lów,

---

<sup>34</sup> Por. Ko deks Praw a Ka no niczn e go, kan. 636.

styl ów i me tod”<sup>35</sup>, wy po wie dzia na przez pa pie ża Fran cisz ka, dot y czy jedn a kow o or gan i zmów i prakt y ki spraw o wa nia wład zy.

**20.** Gdy w grę wcho dzą bar dzo po waż ne kwe stie, nie jest z pewn o ścią mądr ą prakt y ką odw o ła nie się do więk zo ści usta now io nej wcze śniej przez wła dzę, zam iast pod jąć wys i tek przek o ny wan ia i per swad o wa nia, zam iast in for mow ać we wła ściw y i uczciw y spo sób oraz wyj a śniać wąt pliw o ści. Jesz cze bar dziej nie do przy ję cia jest prak ty ka za rzą dza nia opar ta na log i ce ugrup o wań, tym gor sza, je śli ży wi się uprze dzen ia mi, nisz cząc cha ry zmat ycz ną ko mun ię Ins ty tut u i odb i ja jąc się ne gat yw nie na poc zu ciu przyn a leż no ści. Świę ty Jan Paw eł II „nie za wa hał się przy po mnieć daw ną mą drość trad y cji mo na stycz nej – «Czę sto Pan ob ja wia ko muś młod sze mu, co jest naj lep sze» (*Re gul a Be ne dict i*, III, 3) – po moc nej we wła ściw ym prze żyw a niu w kon kre cie du cho wo ści ko mu nii, któ ra pro mu je i za pew nia rze czyw i ste uczest nic ze nie wszyst kich”<sup>18</sup>.

Żadn a wła dza, naw et w osobie za ło ży cie la, nie mo że czuć się wy łączn ym in terp re tat o rem cha ry zma tu, ani na wet do pu ścić my śli o niep od po rząd k o wa niu się norm om po wszech neg o pra wa

---

<sup>35</sup> Fran ciszek, Ad hor tac ja apo stols ka *Evan ge lii gaud ium* (24 li stop a da 2013), 33, wyd. 2 pop ra wion e, Wy dawn ic two AA, Kra ków 2014, s. 36.

Ko ścio ła. Ta kie za cho wa nia mo gły by pod sy cać i po- głę biał nieu f ność wob ec in nych czynn i ków ko ściel nyc h<sup>36</sup>, rod zi ny zak on nej al bo od no śnej wspól not y.

<sup>18</sup> Por. Jan Pa weł II, List apos toł ski *No vo mill en nio ine un te* (6 stycz nia 2001), 45, [http://www.opo-ka.org.pl/bi-blio-te-ka/W/WP/jan\\_pa\\_wel\\_ii/li-sty/no-vo\\_mil-le-nio\\_06012001.html](http://www.opo-ka.org.pl/bi-blio-te-ka/W/WP/jan_pa_wel_ii/li-sty/no-vo_mil-le-nio_06012001.html) [do stęp: 3 lipc a 2017]; Kong re gac ja In sty tu tów Życ ia Kon se krow a ne go i Sto wa rzy szeń Życ ia Apo stols kie go, *Ins truk cja Rozp o cząc na now o od Chrys tu sa* (19 ma ja 2002), 14, <http://www.zycie-zakon.pl/dokumenty/ko-sciol/kongregacja-in-stytutow-zycia-konsekrowane-go-i-stowa-rzy-szen-zycia-apos-tolskie-go/dekrety-instrukcje-wskazania/2002-05-19-in-strukcja-roz-poczac-na-nowo-od-chrystusa-%C2%ABripartireda-cris-to%C2%BB-20918/> [do stęp: 3 lip ca 2017].

Nie bra ko wa ło w tych la tach sy tu acji – szcze gól nie w In sty tu tach nie dawn o po wsta łych – kied y to ma nip u lo wa no wol no ścią i godn o ścią osób. Nie tylk o do pro wa dza no je do cał kow i tej za leż no ści, któ ra nar u sza ła ich godn ość, a naw et pod sta wowe pra wa ludz kie, ale przy uży ciu róż neg o ro dza ju krę tactw i pod pret ek stem wiern o ści proj ek tom Bo żym po przez re ali zo wa nie cha ry zma tu zmu sza no do pod po rządka o wan ia się, któ re do tyk a ło tak

---

<sup>36</sup> Kon gre ga cja do spraw In sty tu tów Życ ia Kon se krow a ne go i Stow a rzy szeń Ży cia Apos toł skieg o, *Instrukcja „Fac iem tu am, Do min e, re qu iram”*. *Po sług a wła dzy i po sług a re i* (11 maj a 2008), 13f.



że strefy moralności, a nawet i tym ności seksualnej. Ku wielkiemu zgorzeleniu dla wszystkich, kiedy fakty ujrzają światło dzienne.

**21.** Po sługa władzy na co dzień może być sprawowaną w taki sposób, aby osoba by [jej podległe] nie musiały za każdym razem prosić o pozwolenie na normalne codzienne zajęcia. Ten, kto sprawuje władzę, nie powinien za chęć do postawienia fantazyjnych, które mogą prowadzić do zachowania odbierających odpowiedzialność. Trudno oczekiwać, by tak alicjant po prostu walczył do przodu osoba będąca do dojrzalszą.

Niesie ty, trzeba powiedzieć, że tego typu sytuacje są częstsze, niż bylibyśmy gotowi przyznać i podać do wiadomości. W przeważającej większości zdarzają się one w Instytucjach. To właśnie jest, jak się wydaje, jeden z powodów licznych odejść. Dla niektórych odejście [z Instytutu] jest jedynym wyjściem z sytuacji, które stały się nie do zniesienia.

Każda prośba o odejście powinna być okazją do zainicjowania poważnego dyskusji o odpowiedzialności całej wspólnoty, ale w szczególności przełożonych. Trzeba jasno powiedzieć, że autorzy i twórcy jest obciążeni i szkoda dla żyjących i wierzących osób konsekwentnych! Kołdeks stwierdza z wielką odwagą: „Brać odpowiedzialność, w szczególności każde instytucji to wi (...), tak powinno być określone

e, aże by sta wa ło się dla wszystkich wza jemnym wsparciem w wyp ełnianiu w ła snego po wo ła nia”<sup>37</sup>.

Dla tego ten, kto peł ni swą pos łu gę, a nie ma cierpli wo ści, by słu chać, i nie jest go tow y przy jąc in nego ze zro zu mie niem, sam sieb ie sta wia w sy tua cji nie dos ta tecznej wia ryg od no ści wob ec w ła snych współ bra ci i współ sióstr. W isto cie bo wiem: „(...) w ła dza prze ło żo nego za konn e go (...) win na od zna czać się du chem słu ż by na wzór Chry stu sa, który «nie przy szedł, aby Mu słu żo no, lecz że by słu żyć»”<sup>38</sup>. Jest to pos ta wa przeję ta od sa me go Je zus a, któ ry my je no gi swym uczniom, aby mie li udział w Je go ży ciu i w Je go mi ło ści <sup>39</sup>.

*Mo de le rel a cji*

**22.** W ko ment a rzu do *now ych bu k ła ków*, o któr ych mów ił Je zus w Ewan ge lii, po wie dzian o, że wymia na *buk ła ków* nie do kon u je się w spos ób au tom a tyczn y, ale wy ma ga za ang a żo wan ia, kwa lif i ka cji i go to wo ści do zmian y. Aby jej do kon ać, pot rze

---

<sup>37</sup> Ko deks Pra wa Ka no niczn e go, kan. 602, prze kład pol ski zat wier dzon y przez Kon fer en cję Epis ko pat u, Pal lott i num, Po znań 2008, s. 269; por. Sob ór Wa ty kań ski II, De kret o przy sto sow a nej do współczes no ści od now ie ży cia za konn e go *Perfec tae ca rit a tis*, 15.

<sup>38</sup> Por. Kong re ga cja do spraw In sty tu tów Ży cia Kon sekrow a ne go i Stow a rzys zeń Ży cia Apo stol skie go, Ins truk cja „*Fac iem tu am, Dom i ne, req u iram*”. *Pos łu ga w ła dzy i po słu szeń stwo*. (11 ma ja 2008), 14b.

<sup>39</sup> Por. tam że, 12.

ba wspa nia łom yśln ej go tow o ści do wy rze cze nia się ja kiej kol wiek for my przy wi le jów. Trze ba przy po mnieć, że nikt, a do ty czy to przede wszystkim tych, którzy ma ją władzę, nie może czuć się zwolniony z wyrzekania się szeregu schematów, niekiedy przez tarzać i szkodzić. Żadna zmiana nie jest możliwa bez wyrzekania się przez starzących schematów<sup>40</sup>, aby można było otworzyć w zarządzaaniu, w życiu wspólnym, w administracji do bramy i w misji nowej i żony i możliwie. W żadnym sposobie nie można popierać dłużej postawy, która służy utrzymaniu stylu i zachowaniu, a nie ich autentycznej zmianie.

Sygnalem, który ujawnia tę pałkę i sygnację, jest uprzedzenie centrali za władzę decyzyjną i brak wymiarów władzy wspólnoty i instytutów.

Z ewangelizacją szczerze musimy sobie uświadomić, że w niektórych zgromadzeniach żeńskich spotyka się zjawiska wiecznie funkcjonujące. Niektóre osoby po prostu w władzę, choć w różnych funkcjach, zbyt wiele lat. Dobrze byłoby poprzez odpowiedne normy ogólne zagwarantować zmniejszenie efektów średniego i długiego czasu trwania takiej roli praktycznej, jaką jest kooperator członków po przednich zarządów

---

<sup>40</sup> Sobór Watykański II, Dekret o przyszłości wspólnoty do wspólnoty odnowienia życia za pośrednictwem *Perfectae caritatis*, 3.

gen e raln ych na inn e od pow ie działn e sta now i ska. Inn y mi słow y, po trzebne są przep i sy, któ re uniem oż li wia ty by utrzy my wa nie sta no wisk po upły wie ter mi nów ka non icz nych, tak by nie moż na by ło ucie kać się do for muł fak tyczn ie po zwal a ją cych omi nąć ta kie sy tu acje, ja kich obo wią zu ją ce nor my na ka zu ją uni kać.

**23.** In nym punk tem nie do ukryc ia jest fakt, że w obecn ych dzie się ciol e ciach zin tens y fi kow a ła się kle ry kal i za cja ży cia kon sek ro wan e go, a jedn ym z bard ziej ewi dent nych zja wisk, któ re to po twier dzaj ą, jest kryz ys li czebn o ści Ins ty tut ów za konn ych świec ki ch<sup>41</sup>. Jesz cze inn e zja wi sko to za kon ni cy -prez bi te rzy pra wie wy łączn ie od da ni ży ciu die ce zjaln e mu, a mniej ży ciu wspóln otowe mu, któ re się w ten spo sób osłab ia.

Poz o sta je nad al otwar ta re flek sja teo log icz na i eklez jal na na te mat fi gur y i funk cji za kon ni ka -prez bi te ra, przede wszyst kim gdy po dejm u je po słu gę duszp a sters ką.

Pon ad to nal e za ło by zaj ąć się spra wą za kon ni ków -prez bi ter ów przy jętych życzl i wie przez bis ku pa w je go diec e zji bez od po wied nie go ro zez na nia i kon iecz nych wer y fi kac ji. Z dru giej stron y trze ba tak sa mo czuj nie pa trzeć na tę ła t wość, z ja ką nie

---

<sup>41</sup> Kon gre gac ja do spraw In styt u tów Życ ia Kon se kro wan e go i Sto wa rzys zeń Ży cia Apo stol skie go, *Toż sa mość i mis ja bra ta zak on neg o w Ko ściel e* (LEV, Wa tyk an 2013), Wy daw nict wo Siostr Lor e tan ek, War sza wa 2016.

które In styt u ty za kon ne przy muj ą bez od po wied nieg o ro zez na nia kler y ków diec e zjal nych usu niętych z sem i nar iów die cez jal nych al bo z in nych In styt u tów<sup>42</sup>. Te trzy punkt y w żadn ym ra zie nie mogą umyk ać uwad ze, cho dzi bo wiem o to, aby uchronić przed groź niejs zy mi prob le ma mi zar ów no oso by, jak i wspól not y.

**24.** Po słu szeństwo i pos ługa wład zy to na dal spra wy bar dzo del i kat ne, tak że dla te go, że kul tu ry i wzor ce do zna ty głę bo kich prze mian, nie zna nych wcze śniej i w pewn ych aspek tach mo że naw et osza łam ia ją cych dla nie któ rych. W tym kon tek ście, w któ rym ży je my, sa ma ter mi no log ia *prze łożen i i pod władn i* nie jest już ade kwatn a. To, co funk cjo now a ło w kont ek ście rel a cyj nym typ u pi ra mi dal neg o i au to ry tar nym, nie jest już po żą da ne ani moż li we do prze ży wan ia przy obec nej wraź li wo ści kom u nij nej, ce chuj ą cej na sze po czuc ie przy nal eż no ści i prag nie nia przy nal eż no ści do Ko ścio ła. Trze ba mieć na uwad ze, że prawd zi we pos łu szeń stwo mu si sta wiać na pierw szym miej scu po słu szeń stwo Bo gu zar ów no te go, kto jest wład zą, jak i teg o, kto słu cha; tak jak nie mo że też zre zy gno wać z odw o ływ a nia się do po słus zeń stwa Jez u sa; pos łu szeń stwa, któr e za wie ra w sob ie Je go krzyk mi

---

<sup>42</sup> Por. Kon gre gacja do spraw Du chow ień stwa, *Dar po wo ła nia do ka łań stwa*. „*Ra tio fun dam en ta lis in stit u tio nis sa cer do tal is*” (8 grudn ia 2016).

to ści: *Bo że mój, Bo że mój, czem uś Mnie opu ścił?* (Mt 27, 46), i pełne mi to ści milcze nie Ojca.

Pa pież Franciszek zwraca się z usilną prośbą do „(...) wszystkich wspólnot o światła o świadectwo braterskie kościoła, które stało się pociągającą i prosiącą. Oby wszyscy mogli podziwiać, jak troszczy się o drugich, jak naważę do dajęcie sobie odważności i jak sobie towarzyszy”<sup>43</sup>.

Tak więc prawdziwe posłuszeństwo nie tylko nie wyklucza, ale wręcz wymaga, aby każdy wyraził swe przekonanie, będąc tym owoce znanie, na wet gdy owo przekonanie jest rozbieżne z tym, o co proszą. Po czym, jeśli w imię komuś brat czy siostra, na wet gdy widzą lepsze rozwiązanie, podporządkują się do brzołnie, wówczas jest to *posłuszeństwo z miłości*<sup>44</sup>.

Powstaje pytanie, czy w rzeczywistości przeżycie -podważanie nie rzadko brakuje ewangelicznego gofundamentu braterskiego. Na daję się więc znać inność niż osobom, które ją tworzą. Nie przypadać wśród głownych przyczyn odejść różniącą się, jak wynika z doświadczeń tej Kon

---

<sup>43</sup> Franciszek, *Ad hor tac ja apostolica Evan ge lii gaud ium* (24 listopada 2013), 99, dz. cyt., s. 93.

<sup>44</sup> Por. Franciszek z Asyżu, *Rad y du chow e*, III, 6.

gre gac ji: ośla bien ie wia ry, kon flik ty w życ iu bra ter- skim i słab e w wy mia rze ludz kim ży cie bra ter skie.

Spo sób kie ro wa nia wspól no tą przez prze ło ło nych jest w rzec zy wis to ści do brze opi sa ny w *Ko dek sie Pra wa Ka non icz ne go*, ja ko za stos o wan ie te go, o czym mów i *Perfec tae car i tat is*: „Prze ło że ni (...) w du chu służ by (...) ma ją kie row ać podw ładn y mi jak o sy na mi Bo łym i i odn o sząc się z sza cun kiem do ich ludz kiej godn o ści ma ją pop ie rać dob ro woln e po słus zeń stwo. [Prze ło że ni pow in ni] (...) star ać się bu dow ać bra ter ską w Chrys tu sie wspól no tę, w któr ej szu ka się i mi tu je przede wszyst kim Bo ga”<sup>45</sup>.

**25.** Na szczeg ól ne podk re śle nie i uwag ę za słu g u je rel a cja prze ło ło ny -za ło życ iel w no wych fund a cjach. Z jed nej stron y trze ba dzie kow ać Du cho wi Świ ę tem u za tak liczn e cha ryz ma ty oży wiaj ą ce ży cie ko ścieln e, lecz jed noc ze śnie nie mo że my ukryć za kłó p o tan ia wo bec po staw wska zu ją cych czę sto na cias ną konc ep cję po słu szeń stwa, któr a mo że stać się nie bezp iecz na. W tych przy padk ach nie prom u je się wspól prac y „przez ak tywn e po słu szeń stwo, z po czu ciem od pow ie

---

<sup>45</sup> Ko deks Pra wa Ka non icz ne go, kan. 618-619, dz. cyt., s. 275; por. So bór Wa tyk ań ski II, Dek ret o przys to sow a nej do wspólczes no ści odn o wie ży cia zak on ne go *Perfec tae car i ta tis*, 14.

działalności<sup>46</sup>, ale dzieciną uległość i skrupulatność  
zaletę. W ten sposób można zrobić godność  
ludzką aż do jej upokorzenia.

Nie zawiesz w tych nowych doświadczeniach czy  
w innych kontekstach rozumiemy właściwie i od-  
powiednie spektrum różnic między forum  
wewnętrznym a forum wewnętrznym<sup>47</sup>. Różnic  
nie to gwarantuje, że uniknie się właściwej in-  
gerencji, z której mogłyby wynikać szkodliwe ce-  
chowanie brakiem wolności wewnętrznej, psy-  
chologizowaniem i leniwością, a tymo-  
głębokość i wyokrętywność do pewnej kon-  
troli sumienia. W takich, jak i w innych  
przypadkach chodzi o to, aby nie do-  
prowadzić do nadmiernej złości, która może  
przyjąć formę podporządkowania na granicy  
przemocy psychicznej. W tej przestrzeni  
konieczne jest ponadto odwołanie się do  
funkcji przełożonego osoby za życia.

**26.** Sprowadzenie życia wspólnotowego do-  
tąd, gdzie pozostawia się miejsca na  
oryginalność, odpowiedzialność i serdecz-  
ny relacyjny braterstwo, powoduje, że współuczestnic

---

<sup>46</sup> Sołtyś Watykański II, Dekret o przystosowaniu do współ-  
czesności odnowienia życia za pośrednictwem *Perfectae caritatis*, 14,  
w: tenże, *Konstytucje, dekrety, dekrety, nowelizacje*, nowelizacje  
i, Państwo 2002, s. 271.

<sup>47</sup> Też sprawa po święca szczególnej uwagi kan. 630.



two w re al nym ży ciu sta je się nie do sta tecz ne. Kom prom i tac ja te go typ u re lac ji jest bar dzo wid ocz na w ta kich spo so bach prze żyw a nia ewan ge licz nej wspól n o ty dóbr, któr e wy pac za ją rel a cje brat er stwa. Pap ież Franc i szek ostrze ga: „Prze ży wan y przez nas kryz ys fi nan so wy spraw ia, że zap o min a my, iż u je go po czątk ów tkwi głę bo ki kry zys an tropol o giczn y: ne ga cja prym a tu isto ty ludz kiej!”<sup>48</sup>.

Ży cie kon se kro wa ne w swo jej dłu giej hi sto rii zaw sze po traf i ło pror oc ko staw ić opór, ilek roć po tę ga ekon o micz na groz i ła upo kar za niem lu dzi, szczeg ół nie naju boż szych. W obecn ej glo baln ej syt u acji kry zys u eko no micz neg o, o czym stal e mó wi pa pież Fran cis zek, kon se kro wan i są wez wa ni do prawd zi wej wiern o ści i krea tyw no ści, aby nie za gub i li pror oc kieg o wy miar u życ ia wspól notoweg o we wnątrz i sol i darn o ści na zew nątrz, zwłasz cza z ubo gim i i naj słabs zy mi.

Od eko no mii dom o wej przes zli śmy do pro ce sów adm i nis tra cyjn ych i zar zą dzan ia, któ re wym y kaj ą się na szej kon tro li, uwy pu klaj ą na szą nie pew ność i, jesz cze przed tem, brak przy got o wan ia. Nie mo żem y zbyt dłu go zwle kać z tym, aby na now o sta rać się o trans pa ren cję w dzie dzi nie eko nom ii i fi nan sów, czyn iąc w ten spos ób pierw szy

---

<sup>48</sup> Fran cis zek, *Ad hor tac ja apo stols ka Evan ge lli gaud ium* (26 li stop a da 2013), 55, dz. cyt., s. 56.

krok do od bud o wa nia aut en tycz ne go sen su ewan ge licz ne go rze czy wis tej ko mun ii dóbr we wnątrz nas zych wspólno t i konk ret ne go dzie len ia się z tym i, któ rzy ży ją obok nas.

**27.** Dyst ry buc ja dóbr we wspól not ach po winn a być za wsze dok o nyw a na zgodn ie z zas a dam i spra wie dliw o ści i współ odp o wie dzial no ści. W niek tó rych przy pad kach stwierd za się pra wie re żim, któ r y jest zdra dą wo bec nie zby wal nych fun da men tów ży cia w brat er stwie, podc zas gdy „wła dza jest po wo ła na, by prom o wać godn ość osob y”<sup>49</sup>. Nie moż na zaa pro bo wać tak ie go styl u za rzą dza nia, w któ rym aut o no mia eko no miczn a jed nych łą czy się z za leż no ścią in nych, za gra żaj ąc w ten spos ób po czu ciu wzaj em nej przy na leż no ści i gwa ran cji spra wie dli wo ści przy jed noc ze snym uznan iu róż nor od no ści ról i po sług.

Reg u la cje, któ re do ty czą in dy wid u aln e go sty lu ży cia osób kon sek ro wan ych, nie zwal niaj ą z po waż ne go i roz trop neg o ro zez na nia kwe stii ubó stwa Ins ty tut u po przez ocen ę, dzia ła nie i znac zą ce świa dec two w Ko ście le i wśród Lud u Bo żeg o.

---

<sup>49</sup> Kong re gac ja do spraw Ins ty tut ów Ży cia Kons e krow a - neg o i Stow a rzys zeń Ży cia Apos toł skieg o, In strukc ja „*Fac iem tu am, Do min e, re qui ram*”. *Po słu ga wła dzy i pos tu szeństwo* (11 maja 2008), 13c, Pal lott i num, Po znań 2008, s. 26.

**28.** Oso by kon sek ro wan e za kor ze nion e w prze ko na niu o prym a cie byc ia nad pos ia da niem, etyk i nad ekon o mią, po win ny du chem swej dzia łal no ści czyn ić ety kę sol i dar no ści, dzie le nia się, uni ka jąc wy łącz no ści ad mi ni stro wa nia za so ba mi po zo sta ją- cym i w rę kach nie wie lu.

Adm i ni strac je In sty tut u nie są ob wo dem za mknię tym, a je śli tak jest, prze sta ją wy ra żać war tość ekle zjal no ści. Dob ra In sty tut u są do bra mi ko ściel ny mi i słu żą tym sa mym ce lom w ewan - gel icz nym spos o bie pro mow a nia osob y ludz kiej, mi sji, sol i dar neg o i cha ry ta tyw neg o dzie le nia się z Lud em Bo żym: szcze gól nie tro ska o ubo gich i po moc dla nich, prze żyw a ne jak o wspól ne za an ga żow a nie, mo gą dać In sty tu to wi no wą ży wot ność.

Ta so lid ar ność, prze ży wan a oczy wi ście we wnątrz każ de go In sty tu tu i każ dej wspól not y bra ters kiej, pow in na być roz cią gnię tą tak że na inn e In sty tu ty. W *Li ście apo stols kim z oka zji Ro ku Życ ia Kon sek ro wa ne go pa pież Fran ci szek za pra sza do „kom u nii mię- dzy człon kam i różnych in sty tut ów”*<sup>50</sup>. Dlac ze go zat em nie po my śleć o efek tywn ej ko mu nii w sfe rze eko nom icz nej, szcze gól nie z

---

<sup>50</sup> Fran cis zek, *List apo stols ki z okaz ji Ro ku Życ ia Kon sek ro wa*

*neg o* (21 li sto pad a 2014), II, 3, Wyd aw nic two M, Kra ków 2014, s. 30.

tym i In styt u ta mi, kó re znal a zły się pot rze bie, i  
nie udo stępníć wía -

snych za sob ów na użyt ek wspól ny?<sup>34</sup> By łob y to piękn e świad ec two ko mun ii we wnątrz życ ia kon sek ro wa neg o, pro roc ki znak w nas zym spo łe czeń stwie „zdo min o wa nym przez no wą niew i doczn ą ty ra nię, cza sem wir tu al ną, na rzu ca ją cą w spo sób jedn o stron ny i nieu bła gan y swo je praw a i reg u ły”<sup>51</sup>, ty ra nię wła dzy i pos ia da nia, któ ra „nie zna gra nic”<sup>52</sup>.

<sup>34</sup> Por. Kong re gac ja do spraw Ins ty tut ów Życ ia Kon sek ro

wa neg o i Stow a rzy szeń Ży cia Apo stols kie go, List okóln y *Wy tyczn e do ty czą ce za rzą dzan ia do bra mi w ins ty tu tach życ ia kon se kro wa ne go i sto wa rzy sze niach życ ia apo stol skie go* (2 sierp nia 2014), 2. 3.

---

<sup>51</sup> Por. Fran cis zek, Ad hor ta cja apo stols ka *Evan ge lii gaud ium* (24 li sto pa da 2013), 56, dz. cyt., s. 56.

<sup>52</sup> Tam że, s. 57.



### III. Przygotować nowe bukłaki

29. Jezus wie, jak łatwo nie przeszedł swoich uczniów przed tendencją, jaką jest sprawa dla niego. Jego przesłania ewangeliczne liczonego do starożytnych przyzwyczajenia, bo to grozi i zredukowanie ich do czystego powtarzania *etho su*. [Po przez ten przekaz] wraz z parabolą o *młó dym wi nie*, która powinna być własna do *nowych bukłaków*, jesteśmy zważani do tego, by dać się kierować i kątać goślawieństw. Każdego ucznia: *Słyszeliście, że powiedziałem... ale Ja wam powiadam* (por. Mt 5, 21. 27. 33. 38. 43). Skoro jest to kierunek, w którym mamy iść, Pan przestrzegaj nas przed niebezpieczeństwem legalszym - negatywnym od wrot: *Strzeż się...* (Mk 8, 15; Mt 16, 11; Łk 12, 15).

Całość słów i gestów Jezusa są przynajmniej nieustannie do nieskończonego otwarcia na *nowość Królestwa*. Pierwszym krokiem tego otwarcia jest rozpoznanie i odrzucenie wszystkiego o to, co pozostaje w sprzeczności z zasadami czy miarostwością miarostwością Bogu, która wyraża się poprzez dyspo-

zy cyj ność w służbie: *Nie tak będę dzie mię dzy wa mi* (por. Mk 10, 43). Ży cie Pa na Je zu sa jest hi sto rią *nowej praktyki*, w której za korze nia się *nowe życie* Jęgo uczniów, po woła nych do te go, aby był i wraz liw i na no we lo gik i i now e prio ry te ty wska za ne przez Ewang e lię.

## Wierność w Duchu

**30.** Ana li za otwar tych jesz cze wy zwań przed sta wion a w pierw szej czę ści nin iej szych *Ukierunkowanie* po winn a dop ro wadzić nas do te go ewang e liczn e go prog u i uczynić got o wym i do uznan ia proble mat ycz nych punk tów, aby otwo rzyć no we ścież ki nad ziei dla wszyst kich. Mo że my przez anal o gię za sto sow ać tu taj to, co za le ca pa pież Fran ci szek: „Duszpa sterstwo w klu czu mi syj nym wy ma ga re zyg na cji z wyg od neg o kry ter ium duszpa ster skie go, że «za wsze się tak ro bi ło». Za chę cam wszyst kich do śmia ło ści i kre atyw no ści w tym za da niu prze my ślen ia na now o ce lów, sty lu i me tod ewan ge li za cyj nych swo jej wspól noty”<sup>53</sup>.

Chod zi bo wiem o odk ry cie no wych *ścieżek* wiodą cych do au ten ty zmu ewan ge liczn e go i cha ry

---

<sup>53</sup> Fran ciszek, Ad hor tac ja apo stols ka *Ewan ge llii gau dium* (24 grudn ia 2013), 33, wyd. 2 po praw io ne, Wyd aw nict wo AA, Krak ów 2014, s. 36.



zma tyz neg o świad ec twa życ ia kon sek ro wa neg o; do roz e znan ia, a pot em uru chom ie nia ko niecz nych pro ces ów oczysz cze nia i ule cze nia z *kwa su zło ści i prze wrot no ści* (por. 1 Kor 5, 8). W tym pas jo nuj ą cym i prac o chł on nym pro ce sie nie unik nion e nap ię cia i cierp ie nia mog ą być sy gna łem now e go styl u za rzą dzan ia. W rzec zy wis to ści jes te śmy już na pro gu no wych syn tez, któ re na rod zą się wśród *west chnień i bł a gań, któr ych nie moż na wy ra zić* (por. Rz 8, 23. 26), i dzię ki cierp li wej pos łud ze kre atyw nej wier no ści<sup>54</sup>.

**31.** Co dzien ne ape le pa pie za Franc isz ka o ra do sne i wol ne od hip o kry zji życ ie Ewan ge lią za chę ca ją do pro stot y, któ ra po zwo li nam od zys kać wiar ę pros tacz ków i odw a gę świę tych. Ewang e liczn a ory gin al ność (Mk 10, 43), któ rej życ ie kon sek ro wa ne prag nie być wciel o nym pror oc twem, rea li zu je się przez kon kretn e po sta wy i wy bo ry, tak ie jak: pry mat słu ż by (Mk 10, 43-45); nieu stan ne wyc ho dze nie ku ubo gim i tro ska o naj mniej szych (Łk 9, 48); prom o cja god no ści oso by, w ja kiejk ol wiek sy tu acji ży cio wej się znaj du je i ja kie go kol wiek ro dza ju cier pien ia do świadc za (Mt 25, 40); pom oc nic zość ja ko cwi czen ie wza jemn

---

<sup>54</sup> Por. Jan Paw eł II, Pos y no dal na ad hor ta cja apos toł ska *Vi ta cons e crat a* (25 mar ca 1996), 37.

e go za ufa nia i wspan ia ło - myśl nej wspól prac y  
wszyst kich i ze wszyst kim i.

**32.** Aby śmy by li zdol ni od pow ie dzieć na apel  
e Du cha i pro wok a cje his to rii, war to przy pom  
nieć, że „(...) ży cie za konn e znaj duj e się w *sa mym  
serc u* Ko ścio ła ja ko ele ment o de cy duj ą cym zna  
czen iu dla je go mi sji, po nie waż «wyr a ża naj głębs  
zą istot ę pow ołan ia chrze ści jań skie go» oraz dą  
żeń ie ca łeg o Ko ścio ła -Ob lu bie ni cy do zjed no  
cze nia z je dy nym Obl u bień cem”<sup>55</sup>.

To też na tu ra znak u, któ ra wyr óż nia ży cie kon  
se kro wa ne na his to ryczn ej dro dze Lud u Bo że  
go, umiesz cza je w spo sób uprzy wi lej o wan y na li  
nii ewan ge liczn e go pro roct wa. Owa li nia pror oc  
ka jest znak iem i owo cem char y zma tyczn ej na tu  
ry ży cia kons e krow a ne go, któr a czy ni je twór c  
zym i ory gi nal nym. Wy mag a to sta łej go tow o ści  
do od czy ty wania zna ków, któ re przy cho dzą od  
Du cha, aż po słu cha nie *szmer u ła godn e go po  
wiew u* (por. 1 Krl 19, 12). Tylk o ta ka po staw a po  
zwa - la rozp o znać ta jem ni cze drog i ła ski (por. J  
3, 8), aż po od ro dze nie do no wej na dziei w płod  
no ści Sło wa (por. J 4, 35).

---

<sup>55</sup> Jan Pa weł II, Po syn o dal na ad hor ta cja apos toł ska *Vi ta  
con -*

*se crat a* (25 mar ca 1996), 3, Pal lot ti num, Poz nań 1999, s. 5-6.

**33.** Toż sa mość, z tym wszyst kim co zaw ie ra, nie jest dan a ja ko coś sta łeg o, nie zmienn e go i teo re tycz ne go, ale ja ko pro ces wzra sta nia. Roz ziew po ko le nio wy, in kul tur a cja, wie lo kul tu ro wość i in ter - kul tu ro wość, któ re co raz czę ściej są cha rak te ry stycz ne dla ln styt u tów życ ia kon sek ro wa neg o, tworzą syt u acje trud ne i mog ą stać się przes trze nią wy zwań dla praw dzi weg o dia lo gu wspól no- tow e go prow a dzo neg o z ser deczn o ścią i w mi ło ści Chrys tu sa. Tylk o w ten spo sób każ dy poc zu je się włą czon y w *proj ekt wspól not o wy* i odp o wied ział ny za nie go, aby sta wał się „dla wszyst kich wza jem nym wspar ciem w wy peł nian iu wła sneg o po- wo ła nia”<sup>56</sup>.

Pot rze by te wy mag a ją tak iej mo dyf i kac ji struk tur, aby dla wszyst kich sta ły się one fi la rem od no wio neg o za ufan ia, pro muj ą cym od no wa dy namicz ną brat er ską wier ność.

### **Mod e le for ma cyjn e i form a cja for ma to rów**

**34.** Dzed zi na form a cji by ła w tych lat ach ob sza rem głą bo kiej trans for mac ji me tod, ję zyk a,

---

<sup>56</sup> Ko deks Pra wa Ka no nicz ne go, kan. 602, prze kład pol ski zat wier dzo ny przez Konf e ren cję Epi sko pat u, Pal lot ti num, Po znań 2008, s. 269.

dy na mi ki, war to ści, ce lów, eta pów. Pa pież Fran ci szek stwier dził: „Nal e ży za wsze my śleć o Lud zie Bo ży m. (...) Nie ma my w koń cu for mo wać ad mi ni

-  
stra to rów, za rzą dza ją cych, ale oj ców, bra ci, to wa - rzys zy dro gi”<sup>57</sup>; i jeszc ze: „Form a cja jest dzie łem rze mieś ni czym, nie po li cyj nym”<sup>58</sup>.

Przyj ę cie wła s ne go *Rat io for mat io nis* zaa n ga żo wa ło wiel e In sty tu tów w szuk a nie od pow ie dzi na now e wy ma ga nia. Jed nak że daj e się zau wa żyć zna czą cą roz bież ność język a, ja ko ści i mi sta go gicz nej mądro ści. Choć atra ment w tych do ku ment ach jesz cze nie ob sechł, po żą dan e by łob y zre wi do wa nie prze pi sów, któ re zo sta ły sko pio wa ne z in nych. Wła śnie dlat e go, że kwe stia form a cji jest aspek tem fun dam en taln ym dla przy szło ści ży cia kon sek ro wan e go.

**35.** Jak podk re ślił Pap ież w słyn nym dia log u z prze ło żon y mi gen e raln y mi, szczeg ól nej tros ki wy mag a *for mac ja per ma nentn a*.

a) Na le ży ukier un kow ać form a cję per man ent ną wed ług tożsa mo ści eklez jal

---

<sup>57</sup> Fran ci szek, „Obudź cie świat!” *Roz mo wa pa pie ża Fran cisz ka z prze ło żo nym i ge ner al ny mi za kon ów mę skich*, w: „La Civ iltà Cat to li ca”, 165 (2014/I), 11, <https://www.de on.pl/re li gia/serwis-papie ski/do kum en ty/przem o wie nia -pa pie skie/art,39,obudz cie e -swiat.html> [do stęp: 4 lip ca 2017].

<sup>58</sup> Tam że, 10.

nej życia konsekrowanego. Nie chodzi je-  
dy nie o to, aby dokształcić się w za-  
kreśleniu wychowania teologicznego, normo-  
wanych studiów odnośnie do historii  
i charakteru zmartwychwstania. Za-  
daniem jest takie, aby umocnić, a czę-  
sto tak że odnależć w Kościele i w służ-  
bie dla ludzkości. Ta praca zbiera się czę-  
sto z klasycznym *drugim na wrócić*, które na-  
stępuje w decydujących momentach ży-  
cia, takich jak: wiek średni, sytuacja *kryzysu*  
bo odejście z życia aktywnego z powo-  
dów choroby poodeszłego wieku<sup>59</sup>.

b) Wszyscy jesteśmy przekonani, że  
formacja ma trwać przez całe życie. Jed-  
nakże musimy przyznać, że nie istnieje  
kultur formacji permanentnej. Brak ten  
jest owym częstokroć i redukcjonistycznym  
mentalnością, gdy chodzi o stałą formację,  
także wrazliwość na jej znaczenie jest  
nie wielka, a zaangażowanie osób mi-  
nimalne. W zakresie praktyki pedagogicznej  
nie należałoby jeszcze konkretnych  
żądań, na poziomie indywidualnym i wspól-  
nym to wym, które uczyłyby z niej drogę

---

<sup>59</sup> Por. Jan Paweł II, Posłanie ad hoc do stałego prezydenta  
*Vita*

*consuetudina* (25 marca 1996), 70.

wzras ta nia w krea tyw nej wier no ści z wi  
dzial ny mi i trwa- ły mi re zult a tam i w kon  
kret nym ży ciu.

c) Ze szczeg ól nym trud em prze bij a  
się idea, że for mac ja jest na praw dę per  
man ent na tyl ko wte dy, gdy jest zwy czajn  
a i dok o nuje się w rze czyw i sto ści każ de  
go dnia. Wciąż jesz cze zbyt słab o al bo tyl ko  
soc jo lo gicz nie in terp re tuj e się form a cję  
per ma nent ną jak o zwią za ną ze zwy kłym  
obo wiązk iem do sto so wa nia do współ cze  
sno ści [*ag gior na men to*] al bo z po trzeb ą  
ewen tua l nej od no wy du chow ej, a nie ja  
ko sta łą po sta wę słuc ha nia i dzie le nia się  
we zwa nia mi, pro blem a mi, ho ry zon ta mi.  
Każ dy z nas jest po wo ła n y do te go, aby po  
zwol ić się do tknąć, wy cho wy wać, pro wok  
o wać, oświe cać przez życ ie i przez hi sto rię,  
przez to, co głoś i i co cel e bru je, przez ubo  
gich i wy klu czon ych, przez bli skich i dal e  
kich.

d) Trze ba po nad to wy ja śnić ro lę for  
ma cji po cząt -

kow ej. Nie mo że się ona zad o wol ić for mow a niem  
do uleg ło ści i zdro wych trad y cji grup y, ale po win  
na uczy nić mło dą oso bę kon sek ro wan ą na prawd  
ę *doc i bilis*. Ozna cza to for mow a nie ser ca wol neg  
o, któ re czer pie na ukę z his to rii każ de go dnia,

przez całe życie, w stylu Chrystusa, aby być do dyspozycji wszystkich.

e) Szczerze nie w odnie się do tego  
tematu -

zbędne a staje się releksja tak że nad wymiar strukturalno-insertywnym formacji permanentnej. Jak kiedyś, po Soborze Trydenckim, powstała seria i nowicjaty do prowadzenia formacji początkowej, tak dzisiaj jest śmiało zwani do tworzenia form i struktur, które podtrzymują i bykają osobę konskrowaną w jej stopniowym kształcie - to wam się na wzór dać Sy na (por. Flp 2, 5). Byłby to znak insertywny nad wyraz wymowny.

**36.** Przecież nie powinno być blisko osób konsekrowanych w każdej trudnej sytuacji związaną z ich drogą, za równo na poziomie osobistym, jak i wspólnym - notujemy. Jest to szczerze nie za darmo przełożonych: poprzez szczerze i konstruktywne dialogowanie z tymi, którzy są w trakcie formacji, albo tymi, którzy z różnych powodów powracają na jej ścieżki. Pojawiają się trudności są bodźcem do przemiany życia braterskiego, w którym elementy humanistyczne i ewangeliczne będą równoważne, aby każdy czuł się wspólnie odpowiedzialny i, jednoznacznie, by jego wkład w budowanie braterskiej wspólnoty uznawano za niezbędny.

Wspól not a bra ter ska jest bo wiem naj wła ściw szym miejscem do for mac ji per man ent nej.

**37.** Nal e ży w od po wied ni spos ób przy got o wać tak że prof e sjon al ną form a cję form a tor ów w kont ek stach wie lo kult u row ych. „(...) do bre struk tu ry pom a ga ją, ale sa me w so bie nie wys tar cza”<sup>60</sup>. Struk tu ry mię dzy pro win cjal ne alb o mię dzy nar o do we ma ją ce za za dan ie for mow a nie kan dy da tów wy ma gaj ą, by zad a nie to pow ie rzan o for mat o rom/form a tor kom, któ rzy bę dą rze czy wi ście prze kon a ni, że „chrze ści jań stwo nie dys pon u je je dy nym wzor cem kul tu ro wym, lecz «po zo sta jąc w peł ni so bą i do cho wuj ąc bez wa runk o wej wier no ści orę dziu ewan ge liczn e mu i ko ścieln ej tra dyc ji, bę dzie przyb ie ra ło tak że obl i cze róż nych kul tur i nar o dów, w któr ych zo sta nie przy ję te i za pu ści ko rze nie»”<sup>61</sup>. Wy ma ga to od po wied nich umie ję t no ści i po ko ry, aby nie na rzuc ać jedn e go syst e mu kult u row e go, ale zap ład niać każ dą kul tu rę nas ie niem Ewan ge lii i wła snej tra dy cji cha ry zma tycz nej, sta ran nie uni ka jąc „za ro zum ia łej sa kra li za cji wła snej kul tu ry”<sup>62</sup>.

Syn er gia [współ dzia łan ie] no wej wie dzy i kom pet en cji mo że przy nieść po żyt ek to war zy szen

---

<sup>60</sup> Be ne dykt XVI, En cyk li ka *Spe sa lvi* (30 li sto pad a 2007), 25, Wy dawn ic two AA, Kra ków 2007, s. 45.

<sup>61</sup> Fran cis zek, Ad hor tac ja apo stols ka *Evan ge lii gaud ium* (24 li stop a da 2013), 116, dz. cyt., s. 108.

<sup>62</sup> Tam że, 117, dz. cyt., s. 110.



iu form a cyj nem u w szcze gól nym kon tek ście wie lo kul tu ro wym, aby moż na by ło unik nąć form asy mi lac ji lub do sto sow a nia, któ re poj a wia ją się z upły- wem cza su – na ścież ce for mac yj nej oraz po za nią – stwar za jąc prob le my maj ą ce neg a tywn y wpływ na po czu cie przy na leż no ści do In sty tu tu i na wy trwa łość w pow o ła n iu do *se que la Chri sti*.

### **Ku re lac jom ewan ge liczn ym**

*Wzaj em ność i pro ces y mul tik ul tu row e*

**38.** Ref lek sja nad ży ciem kon se krow a nym żeń skim ozna cza zad a nie sob ie kon kretn ych py tań dot yczą cych za równ o in sty tu cji, jak i kob iet kon sek ro wan ych in dy wi du al nie i jak o two rzą cych współ - not ę, ma jąc na uwad ze zło żo ność na szych cza sów. Trzeb a pa mię tać, że w tych lat ach, szcze góln ie w *Mul ie ris di gni ta tem* (1988), Ma gi ste rium za chę ca ło do wyp ra cow a nia i tow a rzy szy ło peł nej sza cun ku wi zji pro ce sów kul tur o wych i eklez jal nych zwią za nych z toż sa mo ścią kob iet, któ ra w spos ób wid ocz ny (lub cza sem ukry ty) mia ła b y wpływ na ży cie In sty tu tu.

Róż ni ce kul tu row e w szczeg ól ny spo sób zob o wią zu ją do pój ścia pod wój ną dro gą: za ko rzen ie nia we w ła snym spe cy ficzn ym by cie kul tu ro

wym i przek ra czan ia ogra nic zeń z cor az więk-  
szym roz mac hem ewan ge liczn ym. Po przez pro fes-  
ję za kon ną osob a kon sek ro wan a wy bie ra tak i  
styl ży cia, by pog o dzić w nim spe cy ficz ny za pis  
kul tu ro wy z pra gnie niem ży cia ewan ge licz ne-  
go, któ re mu si roz sze rzać jej ho ry zon ty i pog łę-  
biać wraz li wość.

W tej per spek ty wie wy daj e się, że ko niecz- nie  
trze ba prze my śleć na no wo teol o gię życ ia kon-  
sek ro wa neg o z je go elem en ta mi skła do wy mi,  
uwzględ niaj ąc pos tu la ty na pływ a ją ce ze świat  
a żeń skie go i tą cząc je ze świat em mę skim. Po to  
że nie nac i sku na to, co spec y ficzn e, nie mu si prze-  
kre ślać przyn a leż no ści do tej sam ej wspól not y  
ludzki ej. Wła ściw ym wy daj e się więc od no wie-  
nie kont ak tów int er dys cy plin ar nych, nie tylk o  
w za kre sie teo lo gii, ale tak że róż nych ga łę zi na-  
uk hu ma ni stycz nych.

**39.** Ze szcze gól ną uwag ą na le ży przyj rzeć się  
współ cze sne mu zja wi sku po spiesz ne go umię dzy-  
na ro do wia nia, zwłasz cza w In sty tu tach żeń skich,  
z za sto sow a niem roz wią zań czę sto im prow i zow-  
a nych, bez roz trop ne go i stopn io we go ich wpro-  
wa dza nia. Trzeb a zdać sob ie spra wę, że po szer-  
ze nie zas ię gu geo gra ficzn e go nie szło w pa rze z  
od po wied nią re wi zją sty lów i struk tur, sche ma-  
tów men taln ych i znaj o mo ści kul tur, któ ra uła-  
twia łab y rze czy wi stą in kul tur a cję i int e gra cję.

Brak odno wy do ty czy zwłaszcza za nie do wart o ścio  
wa nej ro li kobiet y w Ko ście le i w spo łec zeń stwie,  
o czym by ła mow a w na ucza niu pa pies kim. To  
słab e uświa domie nie al bo, go rzej jesz cze, usu nię  
cie kwe stii kob ie cej z pol a wi dzen ia po gars za sy  
tua cję z bar dzo pow aż ną szkod ą dla now ych po  
kol eń kob iet. Istotn ie, w przyp ad ku wie lu kob iet,  
któ re po wie rzy ły się Ins ty tut o wi, aby pop ro wad  
ził je i ufor mo wał do *seq u ela Chri sti*, oka zu je się,  
że zo sta ły zmu szo ne do przyj ę cia prze star za łych  
wzor ców zac ho wań, szcze gól nie je śli chod zi o  
pow ie rza ne im ro le, któ re przy po mi naj ą bar  
dziej by cie „słu żą cy mi” niż pos łu gę w ewan ge  
liczn ej wol no ści.

**40.** W proc e sy umię dzyn a rod o wie nia po  
winn y za ang a żo wać się wszyst kie In sty tu ty (mę  
skie i żeń skie), tak by staw a ły się lab o rat o riam i  
so lid ar nej go ścin no ści, w któ r ych róż ne ro dza  
je wraź liw o ści i róż ne kul tu ry mo gą na bie rać si  
ły i znac ze nia nie zna neg o gdzie in dziej, a więc o  
wiel kiej mo cy pro rock iej. Tę so lid ar ną go ścinn  
ość bu duj e się po przez prawd zi wy dia log mi ę dzy  
kult u ram i, tak aby mo gły naw ró cić się na Ewan  
ge lię, nie wy rze kaj ąc się wła snej spe cy fi ki. Ce  
lem życ ia kon sek ro wa neg o nie bę dzie utrzy ma  
nie się w sta nie perm a nentn ym w róż nych kult u  
rach, któ re na pot ka, ale utrzy ma nie w sta nie per  
ma nent nym ewan ge liczn e go na wró c e nia serc a

w stopniu wym budowania ludzi rzeczywiście i stopniem dźwięku ulotnowej.

Niekiedy słaba i nie podda na inkultura cji antropolologiczno-duchowa wiążąca się z kołobieżnością grażną wotności *so dal es* Instytutu życia konsumpcyjnego i możej tę żywność zgaśnię lub okaleczyć. Wiel jest jeszcze do zrobienia, aby przyjąć z przekonaniem wspólnie to we wzorce kobiecej tożsamości kobieciarstwo. W tym celu należy wzmocnić strukturę relacji i siostwa między żonami a wspólnotami. Żadna siostwa nie powinna być skażona poddaństwem, co nie dotyczy społeczeństwa. Takie stan rzeczy sprzyja niebezpiecznemu infantryzmowi i możej unieвозмоć całościowo dojrzewanie osoby.

Trzeba czuwać, aby różnicami między kobieciarstwem i konsumpcyjnym, które pełnią posługę władzy (na różnych poziomach) albo są odpowiedzialne za administrację do bram (na różnych poziomach), a siostwa, które są od nich zależne, nie stała się źródłem cierpienia z powodu nierówności i autoritaryzmu. Stać się tak, jeśli te pierwsze zmierzają ku dojrzewaniu i rozwijają ją zdolności organizacyjnej, podczas gdy drugie są pozabawiane na wszelkie możliwe formy deprecjacji i rozwijania waleń osobistych oraz wspólnotowych.

## *Pos tu ga wła dzy*

**41.** W roz sze rzo nej wi zji ży cia kon se kro wa ne go oprac o wa nej po Sob o rze prze szli śmy od cen tral neg o miej sca zaj mow a ne go przez wła dzę do cen tral ne go miej sca zaj mow a neg o przez dy nam i kę bra terstwa. Dlat e go wła śnie wła dza nie mo że być spra wow a na ina czej niż w służ bie kom u nii: jak o praw dziw a po słu ga tow a rzy szen ia bra ciom i sio strom na dro dze ku świa dom ej i odp o wie dzialn ej wier no ści.

W isto cie, kon fron ta cja mię dzy brać mi a sio stra mi i wy słu chan ie po je dync zych osób sta ją się nie odzown ą przes trze nią, aby pos ług a wład zy mia ła char ak ter ewang e liczn y. Ucie kan ie się do techn ik me ned żers kich al bo poz or nie uduc ho wion e go i pa tern a li stycz neg o sty lu przy stos o wan iu środ ków uwa ża nych za wyr az „wo li Bo żej” to zbyt ma ło w por ów na niu z tym, do cze go pos tu ga ta zo sta ła po wo ła n a: ma ona kon fron to wać się z ocze ki wa nia mi in nych, z co dzienn ą rze czyw i sto ścią i z war to ściami i, któ ry mi się żyj e i któ re się dzie li we wspól noc ie.

*Po słu g a wła dzy: mo de le re lac ji*

**42.** W re la cji prze ło żon y -pod wład ny wy zwa niem jest od pow ie dzial ne dzie len ie się wspól ny mi pro jekt a mi, co wyc ho dzi poz a zwyk łe wyd a wan ie i wy ko ny wa nie po le ceń, któ re nie słu żą

Ewan ge lii, a wy ni ka ją tylk o z kon iecz no ści utrzy ma nia ja kie goś akt u aln e go stan u rze czy alb o za łat wie nia pil nych spraw zwią za nych z za rzą dza niem, zwłasz cza w kwe stiach eko nom icz nych.

Ma jąc tę wi zję przed oczy ma, moż na zro zu mieć zna cze nie po stu la tów, ja kie czę sto kie ro wa ne są do tej Dy kas te rii przy oka zji za twier dza nia Kon styt u cji (na pis a nych od no wa i/alb o po pra wio nych), aby zos ta ła opra cow a na na no wo ter mi- nolo gia praw na, któ ra obo wiązu je w odn ie sien iu do okre śleń „prze ło żo ny” i „pod władn y”. Do te go wła śnie wy raż nie zac hę cał de kret sob o ro wy *Per fec tae ca ri ta tis*: „Spo sób życ ia, mo dlit wy i prac y pow i nien odp o wiad ać war un kom fiz ycz nym i psy chicz nym dzi siej szych lud zi, a tak że – zgod nie z cha rakt e rem in sty tut u – po trzeb om apo stol skim, wym o gom kul tur y oraz sy tua cji spo łecz n ej i eko no miczn ej”<sup>63</sup>.

**43.** Trze ba więc zac hę cać do ta kiej po słu gi wład zy, któ ra wzy wa do współ prac y i do współn ej wi zji w sty lu bra ters twa. Ta Dy kas te ria, idąc drog ą so bor o wą, opu bli kow a ła swe go cza su In strukc ję „*Fac iem tu am, Dom i ne, req u iram*”. Po słu ga

---

<sup>63</sup> So bór Wa tyk ań ski II, De kret o przy sto sow a nej do współ- cze sno ści od no wie ży cia za kon neg o *Per fec tae ca ri ta tis*, 3, w: ten że, *Kon sty tuc je, de kret y, de klar a cje*, no we tłu mac ze nie, Pal lot- ti num, Po znań 2002, s. 266.

władzy i posłuszeństwo, uznając, że „te mat ten do mag a się pogłębiają re fleksji, zwłaszcza z racji przemian, jakie w ostatnich latach dokonują się w instytucjach i wspólnotach, jak również w społeczeństwie wskazywać na wartości w najnowszych dokumentach ma gis terium Kościoła o odnowieniu życia konsekwentnie go”<sup>64</sup>.

Musi bowiem w rzeczywistości budzić zaniepokojenie fakt, że – po nad pięćdziesiąt lat od zakończenia Soboru – stosunki są jeszcze tak same i praktycznie za rządzenia, które odla ją się od ducha służby albo są mu wręcz przeciwnie, aż po degenerowanie się w formach autoritaryzmu.

**44.** Uzasadniają prerogatywy władzy osobistej przełożonych<sup>65</sup> jest w niektórych przypadkach rozumiana mylnie jako władza prywatna aż do granic złego rozumienia go prosta gonimym, przed czym przeszedł papię Franciszek: „Pomyślmy, jak krzywdę wyrządza Ludowi Bożemu ci ludzie Kościoła, którzy są karygodni i czarni, aryści, którzy używają tego ludu, Kościoła, braci i sióstr – którzy powinni służyć – jak tramoli tylko dla własnych interesów i ambicji osobistych. Ale

---

<sup>64</sup> Kongregacja do spraw Instytutu Świętego Życia Konsultacje Krowa - ne go i Stowarzyszenia Świętego Apostoła skie go, Instytucja „Faciem tu am, Do mi ne, re qui ram”. *Po służbę i posłuszeństwo* (11 maja 2008), 3, Pallotinum, Poznań 2008, s. 7.

<sup>65</sup> Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 618.

oni ro bią to z wiel ką szko dą dla Ko ści ą”<sup>66</sup>. I nie tylk o; ci, któ rzy spra wuj ą pos ług ę wład zy, mu szą się strzec, „by nie ulec po ku sie sa mow y star czaln o ści oso bis tej, prze kon a niu, że wszyst ko za le ży od nie go al bo od niej”<sup>67</sup>.

**45.** Wład za sa mo wy starc zal na wy myk a się ewan gel icz nej lo gi ce współ odp o wie dzial no ści bra ci i siostr, podw a żaj ąc w nich pewn ość pływają z wia ry, któ ra pow in na nim i kie row a ć<sup>68</sup>. Uru cha mia się w ten spo sób błęd ne ko ło, komp ro mi tuj ą ce wi zję wia ry, któ ra jest jed noz nacz ną prze stąnk ą do uzna nia rol i prze ło żo nych. Uzna nie jej nie ogra ni cza się do przy ję cia oso bow o ści te go, kto ak tu al nie spra wu je wład zę, ale się ga du żo da lej. Cho dzi o wza jem ne za ufan ie i za wie rze nie się so bie wza jem nie w prawd zie.

Tak że w ra zie kon flik tów i spo rów od wo ła nie się do form au to ry ta ry zmu na krę ca spi ra lę nie po ro zu mień i zra nień, któ re, wy cho dząc da le ko

---

<sup>66</sup> Franc iszek, Przem ó wien ie do uczestn i czek Zeb ra nia Ple - narn e go Mię dzy nar o do wej Unii Prze ło żo nych Ge ne raln ych, Rzym, 8 ma ja 2013, 2 (prze kład wła s ny tłum.).

<sup>67</sup> Kong re gac ja do spraw Ins ty tut ów Ży cia Kons e krow a - neg o i Stow a rzys zeń Ży cia Apos tols kiego o, In struc ja „*Fac iem tu am, Do mi ne, re qui ram*”. *Po sług a wład zy i pos łus zeń stwo* (11 ma ja 2008), 25a, dz. cyt., s. 51.

<sup>68</sup> Por. Pa weł VI, Adh or ta cja apos tols ka *Evan ge li ca tes ti fi ca - tio* (29 czerwc a 1971), 25.



po za kon kret ne syt u acje, sta ją się w In styt u cie po żyw ką dla dez orien tac ji i nie uf no ści, mo gą więc za wa żyć na najb liż szej przys zło ści Ins ty tut u. Ten, kto jest pow o ła ny do pos łu gi wła dzy – w jak iej kolw iek syt u acji – nie mo że być poz ba wion y po czu cia od po wie dzial no ści, któ re po cią ga za so bą, przede wszyst kim, zrów no wa żo ne po czu cie od po wie dzial no ści wła snej oraz bra ci i siostr. „Sta je się to moż- liw e dzie ki zau fa niu do odp o wied zial no ści brac i, pop rzez po pie ran ie ich do bro woln e go pos łu szeń stwa w pos za now a niu godn o ści ludzk iej, i dzie ki dial o gow i, z uwzględn ie niem, że przyj ę cie pos łu szeń stwa win no się dok o ny wać «w duc hu wia ry i mi ło ści do na ślad o wan ia Chry stus a po słu szn e go», a nie wy ni kać z inn ych mo tyw a cji”<sup>69</sup>.

**46.** [Pra wo wła sne po win no przez od pow ied nie norm y za dbać, aby] „prze ło żen i usta no wie ni na okre ślon y czas nie spra wow a li urzę dów, z któ ry mi łą czy się wład za rzą dzen ia, przez dłuż szy okres bez przerw”<sup>70</sup>. Ta norm a Ko deks u jest jesz cze w fa zie wdra żan ia, a róż nic e w prak tyc e In styt u tów byw a ją znacz ne. Po wo dy po da wa ne za zwy czaj

---

<sup>69</sup> Kong re gac ja do spraw Ins ty tut ów Ży cia Kons e krow a - neg o i Stow a rzys zeń Ży cia Apos tolskieg o, In strukc ja „*Fac iem tu am, Do min e, re qu iram*”. *Po słu ga wła dzy i pos łu szeń stwo* (11 ma ja 2008), 14b, dz. cyt., s. 31.

<sup>70</sup> Ko deks Pra wa Ka noncz ne go, kan. 624 § 2, dz. cyt., s. 277.

przy prze dłu za niu ka denc ji po wy żej norm prze wid zia nych przez Ko deks to syt u acje na głe lub bra ki per son al ne, szcze gól nie w przy padk u wspól not lo kal nych. Wpływ tra dyc ji włas nych In styt u tu przy czyn ił się do utwier dzen ia pew nej men taln o ści, któ ra fak tycz nie unie moż liw ia zmia ny. Koń czy się to tak, że ro la słu żebn a za mien ia się w poz y cję uprzyw i lej o wa ną. W tej pers pek tyw ie nor my okre ślon e przez praw o włas ne mu szą zos tać przejrzan e i zmie nio ne, je śli są nie odp o wied nie; je śli zaś są jas ne, po win ny być re spek tow a ne.

Uważ na ana li za te go spo wal nia nia ryt mu przy zmia nie prze ło żon ych wy da je się wska zyw ać, że przyczyn ą jest ra czej tro ska o za pewn ie nie kon ty nua cji w za rzą dza niu dzie łam i, a nie uwag a, ja kie wy mag a łab y za kon na i apo stols ka ani ma cja wspól no ty. Po nad t o, w ram ach oce ny wspól n ot, obec ność bra ci i siostr z naj młods zych po kol eń dyk tu je wa run ki wy mia ny po ko le nio wej. Opóź nia nie zmian mo gło by być po strze ga ne ja ko brak za ufa nia do ich zdoln o ści i moż liw o ści, aż po wyt wo rzen ie nie bez- pieczn ej pust ki, któ rą w przy szło ści trud no by łob y za peł nić.

**47.** Wszy scy mu sim y pa mię tać, co po wie dział na ten te mat pa pież Franc i szek: „(...) w ży c iu kon sek ro wa nym prze ży wa my spo tka nie mło dych i sta rych, «ob ser wan cji» i pror oc twa. Nie po strze gaj my ich jak o dwóch rze czyw i sto ści przec iw stawn ych! (...) Dob rze, by star si przek a zyw a li mło

dym mą- drość, a młód zi przej mow a li to dzie dzict wo do świad czen ia i mą dro ści i nie śli je da lej, nie po to, by je przec ho wy wać w muz eum, ale żeb y nieść je da lej, po dej mu jąć wyz wa nia, któ re staw ia nam ży cie, nieść je da lej dla do bra włas nych ro dzin za kon nych i ca łe go Ko ścio ła”<sup>71</sup>.

*Po sług a wła dzy: ka pit u ły i rad y*

**48.** W tej cią głej prac y, ja ką jest roz e znaw a nie i od no wa, szcze gól nie waż ną ro lę peł nią „Ka pi tu ły» (alb o po dobn e im ze bra nia), tak par tyk u larn e jak ge ne ral ne, pod czas któ rych każ dy In sty tut jest we zwan y do wy bo ru Prze ło żo neg o lub Prze ło żo nej we dług norm usta lon ych przez włas ne Kon sty tu cje i do roz e znan ia, w świet le Du cha Świę teg o, od po wiedn ich spo sob ów za cho wan ia i uobec nien ia w róż nych sy tu acjach hi stor ycz nych i kult u ro wych char y zmat u In styt u tu oraz jeg o dzie dzict wa du cho we go”<sup>72</sup>. Po nad to Kap i tu ła „pow in na być w ten spo sób po wo łan a, ażeby re

---

<sup>71</sup> Fran ciszek, Ho mi lia w świę to Ofia row a nia Pań skie go z oka zji XVIII Świa tow e go Dnia Życ ia Kon se kro wan e go, 2 lu teg o 2014, [http://www.opok a.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/fran ci szek\\_i/hom i lie/ofiar o wa nie\\_02022014.html](http://www.opok a.org.pl/bi bliot e ka/W/WP/fran ci szek_i/hom i lie/ofiar o wa nie_02022014.html) [dos tęp: 4 lipc a 2017].

<sup>72</sup> Jan Pa weł II, Pos y no dal na ad hort a cja apo stol ska *Vit a con - se crat a* ( 25 marc a 1996), 42, dz. cyt., s. 71-72.

pre zen tu jąc ca ły in sty tut, sta ła się praw dzi wym zna kiem je go jed no ści w mi ło ści”<sup>73</sup>.

Re flek sja nad re prez en ta cją [In sty tut u] na Ka pit u le roz po czy na się od ho ry zon tu najb ar dziej aut en tyczn e go: jedn o ści w mi ło ści. Reg u ły i proc e du ry wy bo ru sióstr i bra ci na Kap i tu łą – szcze gól nie gdy cho dzi o po ziom ge ner al ny – po win ny brać pod uwa gę zmie nion ą sy tua cję kul tu row ą i po ko len io wą, któr a skła da się dziś na obr az wie lu Ins ty tu tów i Stow a rzy szeń życ ia apo stol skieg o. Ten wy miar mię dzy kult u row y po wi nien wy ra żać się w spo sób spra wied li wy i zrówn o wa żon y w skła dzie Kap i tu ły.

**49.** Pro blem y ro dzą się, je śli reg u ły i proc e du ry nie są do sto so wa ne al bo też są prze sta rza łe i pro wa dzą do brak u rów now a gi w re prez en ta cji kap i tul nej, któ ry nie sie ry zy ko he ge mo nii kul tu ro wej al bo ogra ni czo nych ram po ko le nio wych. Aby unik nąć tych skrzyw ień, kon iecz ne jest stopn io we wpro w a dzan ie re prez en tac ji sióstr -brac i na le żą cych do róż- nych stref kult u ro wych. Chod zi o to, aby okaz ać zau fa nie tym, któ rzy w na szych śro do wis kach uwa żan i są za zbyt młod ych, a w inn ych – świec kich i kult u row ych – mie li by kwal i fi kac je do pełnie nia od po wie dzial nych funk cji tak że ze wzglę du na swe zdoln o ści. Pro ce du ry po win

---

<sup>73</sup> Ko deks Pra wa Ka no nicz ne go, kan. 631 § 1, dz. cyt., s. 279.

ny zy skać na elas tycz no ści, aby za gwa ran tow ać szer sze i da lek o wzrocz ne przed sta wi ciel stwo pot rzeb ne do bud o wa nia po żą dan ej i ży wotn ej przy szło ści.

Chod zi nie tyl ko o pop raw ność proc e dur i in te lig ent ne za stos o wan ie od pow ied nich me tod, ale też o to, „aby uwid ocz nić najp eł niej jak to jest moż liw e wo lę Chrys tu sa co do dro gi, któ rą ma iść wspól not a” – mó wi *Re gu ła Tai zè* – w duc hu po szu ki wan ia oczysz czon e go przez jed no tyl ko pra gnie nie: ro ze znaw a nia Bo żeg o za mys łu.

**50.** Otwar ta na Du cha wo la każ dej oso by uczest ni czą cej w Kap i tu le po win na tow a rzy szyć wszyst kim dec y zjom pod ej mow a nym w zgrom a dze niu ka pi tuln ym; ta ka wo la nie lek ce wa ży wy mia ny zdań i punk tów wid ze nia, któ re, na wet gdy są róż ne, współ dzia łaj ą w pos zu kiw a niu praw dy. W ten spo sób dą że nie do jedn o myśl no ści i moż li wość jej osią gnię cia nie są utop ią, ale przec iw nie, unao cz nia ją bard ziej wi docz ne re zul ta ty słu cha nia i współ- nej dys poz y cyjn o ści wo bec Du cha.

Nier oz tropn e by ło by ze pchnię cie ro zez na wa nia do sfe ry pry watn ych ho ry zon tów uczest nik ów Ka pit u ły, tak jak by by ła ona im prez ą sa mot ni ków. Chod zi o to, by „na wią zać kon takt z przec ho dzą cym Du chem”, a to ozna cza: „słu chać te go, co Bóg mó wi we wnętrz na szych sy tua cji” w In sty tu cie. Roz e znaw a nie „nie za trzym u je się na opi sie

sy tu acji i pro ble ma tyk i (...), idzie za wsze da lej i jest zdoln e w każ dej twa rzy, w każ dej hi stor ii, w każ dej sy tu acji do strzec oka zję, spo sob ność, moż li wość”<sup>74</sup>. Do brze by łob y nie za po mi nać, że Ka pi tu ła Gen e ral na jest miejs cem oso bi steg o i wspóln e go po słu szeń stwa Du chow i Świą te mu; umie jętn ość słu cha nia w po sta wie ule gło ści zdo byw a się, zgi naj ąc umysł, serc e i kol a na na mod li twie. Tak a po staw a na wróc e nia po zwal a każ de mu uczeń ni kow i Kap i tu ły w mo menc ie po dejm o wan ia de czyz ji dzia łać zgodn ie z su mie niem i w świe tle otrzy ma nym od Du cha Świą teg o oce niać dob ro ln sty u tu w Ko ście le. Ta mo dlit ew na pos ta wa łą czy w spos ób trwa ły his to rię Kap i tu ły Ge ne ral nych, któ re nie bez pow o du roz poc zy na ły się w dniu Ze sła nia Du cha Świą te go.

**51.** Wyd a rze nie ka pi tul ne nie sie ze so bą po nadto wy bo ry Prze ło żo ne go i Prze ło żo nej ge ne raln ej. W ostat nich la tach da ła się zao b ser wow ać pew na tend en cja do pos tu lac ji. ln sty tut po stę pu je we dług ka no nów 180-183 *Ko dek su Praw a Ka no nicz - ne go*. Prze pi sy te bier ze się pod uwag ę, kie dy poj a wia się ja kaś prze szkod a w kan o nicz nym wy bo rze tej sa mej oso by lub w przyp ad kach od stą pie nia od okre ślon ych w praw ie po wszech nym al

---

<sup>74</sup> Franc i szek, Prze mów ie nie z okaz ji otwar cia Kon gres u Diec e zji Rzyms kiej, 16 czerwc a 2016 (przek ład wła sy tłum.).

bo wła snym kwa li fi kac ji oso bis tych po trzeb nych do peł nie nia da nej funk cji, ta kich jak wiek czy la ta pro fe sji <sup>75</sup>, bądź w przyp ad kach re la tyw neg o wy kluc za nia się ró l<sup>76</sup>. Przy pad kiem naj częst szym jest nie moż- ność no weg o wy bo ru (lub po now neg o wybo ru) Prze ło żon e go ge ner al ne go lub Prze ło żo nej ge ne raln ej po wy czer pan iu cza su man da tów przew i dzian ych przez Kon sty tuc je. Stan fak tyczn y tu przy po mnia ny przed sta wia zło żo ność kon tek stów (Ins ty tut), syt u acji pers o naln ych (kan dyd a ci do tej rol i) i, co wca le nie mniej waż ne, okol icz no ści, któr e de cyd u ją o skier o wan iu proś by o pos tu lac ję do wła ściw ej Dy kas te rii. Oto nie któ re uści śle nia.

Nie najl ep szym punkt em wyj ścia w roz e zna wan iu przed wy bo ram i jest za ło żen ie z gór y po stu lac ji, jak gdy by *a priori* i zo sta ły wyk lu czo ne moż liw o ści alt er nat yw ne. Po trzeb n a więk szość to „przy naj mniej dwie trze cie gło sów”<sup>77</sup>. Ta nor ma kan o niczn a ma za chę cić do za ang a żow a nia na rzecz wcze śniejs ze go ro zez na nia, czy kon iecz ne jest odw o ła nie się do pos tu lac ji. Współ od po wie działn ość prakt y kow a na w spos ób ko le gialn y wią że się tak że z odp o wie działn o ścią za pos zu ki wan ie roz wią zań al tern a tywn ych. Do prakt y ki

---

<sup>75</sup> Por. Ko deks Praw a Ka no niczn e go, kan. 623.

<sup>76</sup> Por. Ko deks Praw a Ka no niczn e go, kan. 152.

<sup>77</sup> Por. Ko deks Praw a Ka no niczn e go, kan. 181 § 1.

nie ktoś rychłins ty tutaj ów został wprowadzony zwyczaj konsultacji wstępnych. O ile jest to sugierowane rozwiązanie, o tyle jednak należy uniknąć formowania większych utworzonych już wcześniej. W przeciwnym razie odprzewidywanej postulat dzieł nas już tylko krok.

**52.** Kapituła Generalna wybrała zwykłe porządki generalnym Modele reform<sup>26</sup> tak że Radę, która jest organem współpracy w zarządzaniu Instytutem. Od każdego Radnego „wymaga się uczestniczenia osobiste go i z przekońaniem w życiu i misji własnej”<sup>27</sup> Instytutu, „takie go uczestniczenie, w którym jest miejsce na dialog i wspólne rozwiązanie - wa nie”<sup>28</sup>. W duchu szczerości<sup>29</sup> i lojalności, „aby urzęczyści stałą obecność Pana, który oświeca i prowaździ”<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 625 § 1.

---

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 127 § 3.

<sup>30</sup> Kongregacja ds. spraw Instytutu Święcia Konsekrowanie -

go i Stowarzyszeń Święcia Apostolskie go, Instytucja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Od nowo nie za angażowania nieżyjących konsekwencje go w Trzecim Tysiącleciu* (19 maja 2002), 14, dz. cyt.



<sup>27</sup> Kongregacja do spraw Instyutowych Życia Konsekwancje -

go i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja *Rozporządzenie o odwołaniu się do Chrystopa. Odwołanie za angażowanie nieżyjącego konsekwencje w Trzecim Tygodniu* (19 maja 2002), 14, [http://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/ccscli/fe/doc/umments/rc\\_con\\_ccscli\\_fe\\_doc\\_20020614\\_ripartire-da-cristo\\_pl.html](http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/ccscli/fe/doc/umments/rc_con_ccscli_fe_doc_20020614_ripartire-da-cristo_pl.html) [doświadczenie: 4 lipca 2017].

Nieunikanie trudności i nieporozumienia, jeśli w porę nie stawia się im czoła, mogą udaremnić wolę porozumienia i szukać niebezpieczeństwa wewnątrz Rady. Organ współpracujący z zarządem troszczy o dobro wspólne Instytutu, także na siebie obowiązek troski o własne funkcje, nie, nie za nie dbając tych środków towarzyszenia (duchowe, za wołanie go i odpoznawianie formy), które da ją nadzieję na dalsze zroczne rozważanie. Rada nie powinna bowiem w pierwszym rzędzie zajmować się własnym wizerunkiem, ale przede wszystkim troszczyć się o własną wiarygodność jako organu współpracującego z zarządem Instytutu.

**53.** Nowa geografia obecności życia konsekwencje - w Kościele określana na nowo równowagę kulturową w życiu i w zarządzaniu Instytutem<sup>81</sup>. Między innymi dowody składają się na wyrażenie zwyczajów, które wiążą kulturę konfesyjną z

---

<sup>81</sup> Tamże.

dy. Do świadczycie nie wiecie, Insty tut ów życie konsekwentnie neguje i Stowarzyszenie życia apokaliptycznego ma już długą tradycję w tym względzie. Instytutu tymczasem są na etapie uczenia się, by „wyrazić – w ramach kałolickiej jedności – dążenia różnych ludów i kultur”<sup>82</sup>.

Chodzi o pełną wymagalność, którą „po trzebujecie oczyszczenia i dojrzenia”<sup>83</sup>.

Współczesne procesy umiędzynarodowienia są jak labirynt, który otwiera jącej ku przyszłości, której się nie improwuje w tym, co dotychczas formacji do odpowiadających zadań, a w szczególności do roli Radnego. Wyminął pokolenie i kulturowa nie powinna być narazona na sytuację, której mogłoby niegatywny wpływ na wewnętrzne dynamiki i rozznania i odbijanie się na dobrym zarządzaniu Instytutu.

Oto kilka przykładów takich problemów sytuacji: osobie zdolnej, ale jeszcze nie przygotowanej w sposób dostateczny lub kandydującej przedwcześnie; za koniocy do kooptowania niestety ze względu na logikę równego podziału kulturowego niż z powodów do świadczenia i/abokompeten-

---

<sup>82</sup> Jan Paweł II, *Po synodach adhortacja apokaliptyczna* *Vita con se crata* (25 marca 1966), 47, dz. cyt., s. 79.

<sup>83</sup> Franciszek, *Adhortacja apokaliptyczna* *Evan ge lii gaud ium* (24 listopada 2013), 69, dz. cyt., s. 68.

cji osob i stych; a tak że – nie mniej waż ne – przy mu so we wy bo ry z pow o du brak u al tern a tyw.

**54.** Włącze nie brac i/sióstr z inn ych kul tur i po ko leń na pewn o nie zmie nia trad y cyjn ej ro li Radn ych, ale wpływ a na ro zu mie nie tej ro li oraz na ro dzaj in te rak cji we wnątrz i na zew nątrz Ra dy. Przy ję cie różnyh punk tów wi dze nia (ana li za/occe na prob le mu) roz sze rza ho ry zon ty w spos o bie po strze ga nia rze czyw i sto ści In styt u tu: bar dziej od stro ny pe ry fe rii niż od stro ny cen trum. Róż ne kul tu ry i wy mia na pok o len io wa – po łą cze nie już sa mo w sob ie skom pli ko wa ne – po win ny sprzy jać no wym im pul som, by moż na by ło sta wić czo ło te mu, co przy nie sie przy szłość w In styt u cie.

Przyg o tow a nie do peł nie nia od pow ie dzial nej funk cji wpi suj e się w do świadc ze nie. Je śli do świad cze nie jest co dzien nym pro ce sem ucze nia się, to ucze nie się po win no być pod par te spe cy ficz ną for mac ją. W przec iw nym raz ie do świad cze nie nie uzy ska nal e ży te go zna cze nia pod ką tem skut ecz no ści sam ej funk cji, jak ą się peł ni, i jej int e grac ji w dyn a mic e pra cy Ra dy. Chod zi w tym przy pad ku o od kry cie i prze my śle nie kie run ków, ja kie doj rze wa ły wraz z tra dy cją za rzą dza nia w In sty tu tach ży cia kon se kro wa ne go i Sto wa rzy sze niach ży cia apo stol skie go, któr a in we stuj ąc w te raż niejs zość, przyg o tow y wa ła przys złość, pod daj ąc się tak że wer y fik a cji, ja kie do ko nu je czas. Naj bliż sza przy

szość nie mo że za wę zić nam hor y zon tu: no we  
umie jętn o ści (wie dza i kom pet en cje) mog ą przy  
czyn iać się do roz szer za nia nas zych ho ry zon tów,  
ale przede wszystk im spra wiać, że nie poz o stan ie  
my na marg i ne sie przy szło ści, uwię zien i przez  
krótk o wzrocz ne wid ze nie, któ re na dłuż szą met ę  
unie ruc ha mia na wspóln ej dro dze.

## *Zakończenie*

**55.** W min io nych dzie siąt kach lat przy stos o  
wa nia po so bo row e go oso by kon sek ro wan e  
pra co wa ły w win nic y Pań skiej z wiel ko dusz nym  
zaa n ga żo wa niem i odw a gą. Ter az nad szedł czas  
wi no bran ia i *młod e go wi na*, któ re z ra do ścią  
wy ci śnie my z wi no gron i zbier ze my sum ien nie  
do odp o wiedn ich buk ła ków, aby fer men tow a  
nie ty pow e dla cza su dojr ze wa nia stwor zy ło  
osad, poz o staw ia jąc miej sce na now ą stab il ność.  
*Młod e wi no* i *now e bu kłak i* są do na szej dys po  
zyc ji, urze czyw ist nia ne przy na szej wspól prac y  
we dług char y zmat ów oraz sy tua cji ko ściel nych

i spo ęecznych, pod kie run kiem Du cha i od pow ie dzialnych za Ko ściół. Nad szedł czas, aby za trosz czyć się o now ość w jej kre atyw no ści, aby zac ho wa ła ory gi naln y smak ęodn o ści ęło gos ęa wion ej przez Bo ga.

*Młode wi no* wym a ga umiej ętn o ści wy cho dzenia poz a odzied zi czon e wzor ce, aby doc e nić no wość, któr ej spraw cą jest Duch Świę ty, przy jąc ją z wdzięczn o ścią i trosz czyć się o nią aż do peł nej ferm en tac ji po za tym czas o wość. *No we ubran ie*, o któr ym mó wi Je zus na tej sa mej stro nie Ewan ge lii, po wstaw a ęó równ ież w róż nych fa zach przy stos o wa nia [*agg ior nam en to*], a te raz nad szedł czas, aby przy oblec się w nie z rad o ścią, po ęród lu du wier zą cych.

**56.** *Młode wi no, nowe bu kła ki, nowe ubra nie* ozna cza ją okres doj rza ęo ści i kom plet no ści, któr ych nie moż na na ra żać na nie bezp ie czeń stwo nier oz waż- nym pod ej ęciem alb o ustępow stwa mi tak tycz nym i: to co *star e* nie pow in no być zmieszane z tym co *nowe*, pon ie waż każ de z nich nal e ży do wła snej epo ki, jest owo cem różnych cza sów i dzia ęañ i po win no być zac ho wan e w swej wła snej ory gi naln ej po stac i.

Pan win ni cy, któr y uczy nił owoc nym dzie ęo nas zych rąk i kie ro wał dro gam i przy sto so wa nia [*agg ior na men to*], niech da nam umiej ętn ość zac ho wan ia, dzie ki od pow ied nim nar zę dziom i z cier

pli wąż czujn o ścią, tej now o ści, któr a zo sta ła nam  
po wie rzo na, bez lę ków i z od no wio nym roz ma  
chem ewang e liczn ym.

**57.** Świą ta Mar y jo, *Nie wia sto mło de go wi  
na*, zachow aj w nas prag nie nie po słusz ne go pod  
ą żan ia za no wo ścią Du cha i rozp o znaw a nia zna  
ków Jeg o obec no ści w *mło dym wi nie*, któr e jest  
owo cem wi nob rań i no wych epok.

Uczyń nas uleg łym i wo bec Twej łaski i za po bieg li wy mi w przyg o tow a niu *buk łą ków*, aby moż- na by ło przec ho wać bez uszczerbku fer ment u ją cy sok z wi no ro śli. Utwierdź nas ze kro ki w ta jemn i cy krzy ża, o któ rą Duch Świą ty pro si dla każ deg o no weg o stwo rzen ia.

Nau cz nas czy nić to, co Chrys tus Twój Syn nam po wie (por. J 2, 5), aby śmy mog li co dzienn ie za siad ać przy Jeg o sto le: to On jest *młó dym win em*, przez któ re skład a my dzie ki, otrzy mu je my i prze ka zuj e my błog o sła wień stwo.

Oży wiaj w nas na dzie ję w oczek i wan iu na dzień, w któ rym bę dzie my pić no wy owoc winne go krzew u z Chry stus em, w król e stwie Ojc a (por. Mt 26, 29).

*Ojciec Święty wydał zgodę na opublikowanie  
wam ię ni niej szych Ukierunkowań  
podczas audienencji w dniu 3 stycznia 2017 roku*

Watykan, 6 stycznia 2017

Uroczystość Objawienia Pańskiego

*João Braz Kard. de Aviz*

Prefekt

✠ *Abp José Rodríguez Carballó OFM*

Sek re tarz





## *Spis treści*

Wprowadzenie . . . . .	7
I. Do młodych win nowe bukłaki . . . . .	11
<i>Logion Jezusa</i> . . . . .	11
<i>Odn o wa po sob o ro wa</i> . . . . .	17
<i>Now e dro gi wzy wa ją</i> . . . . .	23
II. Wyzwania jeszcze otwarte . . . . .	33
<i>Po wo łan ie i toż sam ość</i> . . . . .	34
<i>Wy bo ry form a cyj ne</i> . . . . .	37

Re lac ja w wy mia rze ludz kim ( <i>hu ma num</i> ) . . .	42
III. Przygotować nowe bukłaki . . . . .	
. . . . .	63
Wier ność w Duc hu . . . . .	64
Mod e le for ma cyj ne i form a cja for ma to rów . . .	67
Ku re lac jom ewan gel icz nym . . . . .	72
Zakończenie . . . . .	91
	95